DZISIEJSZY NUMER „K. Z." ZAWIERA 10 STRON DRUKU

KURJER ZACHODNI

»ISKRA« Dziennik polityczny, gospodarczy i literacki.

ROK XXIII. SOSNOWIEC, SOBOTA 26 LISTOPADA 1932 R. Nr. 278.

Opłata poczt. uiszczona ryczałtem. Prenumerata z odnoszeniem do domu lub przesyłką pocztową 3.50 zł. miesięcznie (zagranica 6.50 zł.) | P.K.O. 61.553. | Cena egzem. 15 groszy

Rozumny głos

POLITYKA AMERYKAŃSKIEGO.

LONDYN, 25.11. Wpływowy członek partji republikańskiej i znany polityk, Butler, który jest prezydentem uniwersytetu Columbia, wystąpił wczoraj z deklaracją, domagającą się odroczenia przez rząd St. Zjedn. spłaty wierzytelności europejskich. Butler proponuje narazie prolongatę półroczną, stwierdzając, iż likwidacja długów wojennych byłaby dobrodziejstwem dla dłużników i wierzycieli.

Głos Butlera jest narazie głosem odosobnionym. Może być jednak traktowany jako pierwszy sygnał otrzeźwienia w Stanach Zjednoczonych.

PO ODMOWIE HOOVERA

ROZGORYCZENIE WŚRÓD DŁUŻNIKÓW.

PARYŻ, 25.11. Stanowisko Ameryki w sprawie długów jest nadal przedmiotem ożywionych komentarzy w kołach politycznych. „Journal" donosi z Waszyngtonu, iż minister skarbu Mills usiłował nakłonić prezydenta Hoovera do ustępstw na rzecz Anglji. Tem należy tłumaczyć, iż nota rządu St. Zjedn. wręczona była ambasadorowi angielskiemu o 6 godzin później, niż ambasadorowi francuskiemu.

„Petit Parisien" w telegramie z Waszyngtonu stwierdza, iż stanowisko Hoovera umożliwia prowadzenie poufnych rokowań, które łatwiej mogą doprowadzić do porozumienia, niż jednostronne propozycje Hoovera.

„Ere Nouvelle" drukuje deklarację premjera Herriota, który stwierdza, iż „non possumus" Ameryki stawia w trudnej sytuacji nietylko Francję, ale także inne państwa europejskie. Obecnie rozpocznie się okres nowych rokowań między Francją i Ameryką oraz Francją i Anglją. Dopiero po zakończeniu tych rokowań rząd będzie mógł wyjaśnić swe stanowisko. W każdym razie sytuacja jest bardzo poważna.

LONDYN, 25.11. Rząd angielski na dzisiejszem posiedzeniu rozpatrywać będzie sytuację, wynikającą z odmowy rządu St. Zjedn. w sprawie odroczenia spłaty długów wojennych. W angielskich kołach parlamentarnych wyrażane jest przekonanie, iż stanowisko Ameryki zagraża traktatowi lozańskiemu. Jeżeli Ameryka trwać będzie nadal przy swym uporze, wówczas można przewidywać, iż wznowiona zostanie z powrotem sprawa rewizji dotychczasowych układów w sprawie odszkodowań i długów europejskich.

DEPRESJA W PARLAMENCIE FRANCUSKIM.

PARYŻ, 25.11. Były minister skarbu, Flandin, oświadczył w kuluarach Izby, że w historji nie było jeszcze wypadku, żeby państwo wierzycielskie odmówiło moratorjum państwu dłużniczemu.

Brutalna odmowa Ameryki zrobiła tem silniejsze wrażenie, że nadeszła akurat w dniu odsłonięcia pomnika Clemenceau, czyli uroczystości, związanej ze wspomnieniami wspólnego zwycięstwa. To też w kuluarach Izby panował nastrój podniecony, rozmowy obracały się jedynie dokoła sprawy długów.

Sytuacja przedstawia się trwożnie. Odmowa Ameryki zmusza Francję do wpłacenia pół miljarda franków dnia 15 grudnia. Rząd będzie zmuszony uzyskać na to zgodę parlamentu. Otóż parlament jednomyślnie odmówi i wtedy nastąpi dymisja rządu.

Jednocześnie przestają istnieć układy lozańskie, natomiast zmartwychwstają zobowiązania Niemiec z tytułu planu Younga, oczywiście teoretycznie.

„Bulletin Quotidien" przypomina wszystkie rozczarowania Francji, począwszy od Wilsona i paktu reńskiego, skończywszy zaś na Hooverze i jego presji w kierunku likwidacji zobowiązań niemieckich, oraz w kierunku rozbrojenia Francji. „Biulletin" zwraca uwagę, że Hoover odrzucając wszelką łączność między zobowiązaniami zwycięzców wobec Ameryki a zobowiązaniami Niemiec wobec zwycięzców, podkreśla natomiast związek, istniejący między sprawą długów, a sprawą rozbrojenia, ponieważ zbrojenia Francji stanowią — zdaniem Hoovera — główną przeszkodę w wypełnieniu jej zobowiązań finansowych wobec Ameryki. Wobec tego — stwierdza „Bulletin" — koncepcje Hoovera wspomagają propagandę w kierunku rozbrojenia Francji.

Cała wczorajsza prasa wieczorna nastrojona jest na nutę największej depresji.

„Temps" pisze, że Ameryka bierze na siebie odpowiedzialność za ruinę całego dzieła pacyfikacji, dokonanego w ciągu ostatnich dwu lat i oddala nieskończenie nadzieje rekonstrukcji gospodarczej świata. Decyzja absurdalna, konsekwencje tragiczne, perspektywa nowych załamań walutowych i krachów finansowych, panika na całym rynku produkcji, niepewność kursu dolara, dalsza zniżka funta, groźne komplikacje polityczne — oto wrażenia, zawarte w artykule naczelnego redaktora miarodajnego organu finansowego „Information".

Indagowani w kuluarach Izby posłowie, należący do rozmaitych partyj, jak Lilaz Torres, Gey, Heraud, oświadczyli jednomyślnie — nie płacić!

W sarkastycznym artykule w „Liberte" Bainville pisze: Francja przegrywa na wszystkich stołach jednocześnie.

W Genewie przewidywane jest zawieszenie wszystkich rozmów i negocjacyj.

Po nieudanej próbie Hitlera

nie widać końca przesilenia rządowego.

BERLIN, 25.11. Prasa wszystkich odcieni politycznych wskazuje na powagę sytuacji, wytworzonej odprawą daną Hitlerowi przez Hindenburga. Niektóre dzienniki demokratyczne, oraz „Koelnische Ztg." wyraża przytem żal z powodu nie dojścia do porozumienia pomiędzy Hindenburgiem a Hitlerem i rozbicia się prób utworzenia większości parlamentarnej, przypisując niepowodzenie rokowań w tej sprawie nieprzejednanemu stanowisku Hitlera.

Centrowa „Germania" przestrzega przed powrotem do dawnego rządu Papena, co równałoby się tylko wzmożeniu napięcia sytuacji.

„Deutsche Allgemeine Ztg." twierdzi, że wciągnięcie hitlerowców do rządu zaoszczędzić mogłoby grożącemu w najbliższych tygodniach daleko idącemu zakłóceniu ustroju konstytucyjnego, o którem sama myśl sprawiać musi poważną troskę.

„12 Uhr Blatt" wyraża opinję, że ponowne rozwiązanie Reichstagu jest nieuniknione, jeżeli na czele gabinetu stanie znowu Papen, lub osobistość, popierana jedynie przez centrum.

BERLIN, 25.11. Prezydent Hindenburg przyjął w ciągu dnia dzisiejszego ponownie prałata Kaasa, któremu zaproponował misję tworzenia gabinetu.

BERLIN, 25.11. (Tel. wł.) Prałat Kaas nie przyjął misji tworzenia gabinetu dlatego, że Hugenberg i Hitler odmówili współpracy. Prawdopodobnie wyniknie z tego nowy gabinet Papena.

Goering zwołał Reichstag na 6 grudnia popołudniu.



UROCZYSTE OTWARCIE PARLAMENTU W LONDYNIE.
Para królewska opuszcza pałac Buckingham po otwarciu parlamentu i wygłoszeniu przez króla mowy tronowej.



ADOLF HITLER
któremu nie udało się stworzyć gabinetu Rzeszy.

Proszę zgadnąć! Patrz strona 5-ta!

DZIEJE RODU TOEPLITZÓW

Swiatowe wpływy żydowskiej rodziny warszawskiej.

W czwartkowym numerze donieśliśmy o przejściu w ręce rodziny Toeplitzów potężnych zakładów fabrycznych p. f.: „Grohmanna i Scheiblera" w Łodzi. Ta sama rodzina finansistów żydowskich nabyła niedawno za pośrednictwem „Banco-Commerciale" w Medjolanie, będącym w ich posiadaniu, zakłady I. K. Poznańskiego w Łodzi. W ten sposób znaczna część polskiego Manchestru przeszła w ręce żydowskiej rodziny Toeplitzów z Warszawy.

Warszawska rodzina Toeplitzów stanowi w chwili obecnej jeden z najmożniejszych rodów finansowych w Europie. W szranki międzynarodowej finansjery weszła ona dopiero w obecnem pokoleniu, któremu udało się wspiąć na wysokie szczeble finansowej potęgi, spychając w przepaść swoich konkurentów. Dzieje tej warszawskiej rodziny, która w chwili obecnej odgrywa na terenie międzynarodowym doniosłą rolę, są bardzo ciekawe.

STARA ARYSTOKRACJA ŻYDOWSKA.

Kim są Toeplitzowie?

Rodzina ta była znana w Warszawie już w wieku 18-tym. Już wtedy należała ona do żydowskiej „arystokracji" w Polsce. Z biegiem czasu warszawscy Toeplitzowie tracą swój majątek.

Dziadek obecnej generacji Toeplitzów, która zdobyła jeden z największych w świecie majątków, Teodor Toeplitz, sam nie był zamożny, ożenił się jednak z ogromnie bogatą pana Estrejcherówna, wnuczką Szmula Jakubowicza, ongiś właściciela Szmulowizny i Pragi. Jednakże fatalne spekulacje cukrowe w pierwszej połowie 19 wieku, pochłaniają cały jego majątek. To też dzieci Teodora muszą własną pracą zdobywać środki utrzymania.

10-CIORO DZIECI.

Syn Teodora Toeplitza, Bonawentura, dzięki nieprzeciętnym zdolnościom, zdobywa wybitne stanowisko w przemyśle. Zostaje dyrektorem naczelnym fabryki Lilpopa. Szeroki tryb życia pochłania jednak pokaźne zyski dyrektorskie, to też i Bonawentura Toeplitz po śmierci swojej nie pozostawia pieniędzy. Przyszłe miljony sądzonem było zagarnąć jego licznemu potomstwu, bowiem Bonawentura Toeplitz pozostawia 10-ro dzieci.

KARJERA JÓZEFA TOEPLITZA.

Siostra Bonawentury Toeplitza ożeniona była z d-rem Solsonem we Florencji. Tutaj wkrótce przyjeżdża najstarszy syn Bonawentury, Józef Toeplitz, który po ukończeniu wyższego zakładu naukowego, postanowił zająć się interesami. Przebywając we Florencji styka się z pewnym bankowcem. Moment ten decyduje o dalszych losach obecnego finansisty. Karjera Józefa Toeplitza staje się błyskawiczną.

Wkrótce Józef Toeplitz zaczyna prowadzić interesa na własną rękę i zakłada podwaliny pod bank, który staje się bazą operacyjną całego rodu.

INTERESY MIĘDZYNARODOWE.

W chwili obecnej wpływy finansowe rodziny Toeplitzów są bardzo duże, nie dadzą się jednak ściśle ustalić wobec konspiracyjnych metod działania tej rodziny.

W pierwszym rzędzie w ręku Toeplitzów jest największy włoski bank „Banco Commerciale". Na czele tego banku stoi Józef Toeplitz, ożeniony z polską aktorką Mrozowską.

Drugim potężnym bankiem, całkowicie prawie stanowiącym własność tej plutokracji żydowskiej jest „Włosko-Francuski Bank dla Ameryki Południowej". Bank ten finansuje cały szereg przedsiębiorstw w Ameryce Południowej. W Nowym Jorku znajduje się baza operacyjna Toeplitzów na Amerykę Północną. W całym szeregu przemysłów kapitał Toeplitzów jest poważnie zainteresowany.

Pozatem „Banco Commerciale" kontroluje wiele przedsiębiorstw we Francji i w Niemczech.

Banco Commerciale przeprowadza ogromne operacje pożyczkowe. Między innemi miljardowe pożyczki udzielił Włochom w czasie wojny i w okresie faszyzmu.

INTRESY W POLSCE.

W Polsce wpływy Toeplitzów są b. duże. Oprócz wspomnianych fabryk łódzkich, które ostatnio przeszły w ręce Toeplitzów, w posiadaniu tej rodziny jest znaczna część pakietu akcyj zakładów Solvayu. Naczelnym dyrektorem Solvayu w Polsce jest Zygmunt Toeplitz. Na Górnym śląsku Toeplitzowie posiadają ogromne wpływy, przeważnie w przemyśle cynkowym. Przedstawicielem w tym przemyśle jest często rezydujący w Warszawie finansista włoski Rossi.

Pozatem Toeplitzowie sfinalizowali dla Polski pożyczkę tytoniową i są zainteresowani w dostawach tytoniu do polskiego monopolu tytoniowego.

Jedna z sióstr Toeplitzów jest ożeniona z Veliszem. Leopold Velisz posiada olbrzymie wpływy w wielu przedsiębiorstwach przemysłowych, między innemi w Pocisku, fabryce lokomotyw i innych.

Są to wpływy znaczne. Zamaskowane wpływy finansowe tej rodziny w Polsce i na całym świecie nie dadzą się dokładnie ustalić. Jedno można stwierdzić, że w chwili obecnej Toeplitzowie są najwybitniejszymi przedstawicielami anonimowego mocarstwa finansowego.

SOLIDARNOŚĆ RODZINNA.

Ciekawe są niezmiernie metody działania rodziny Toeplitzów. Senior tego rodu „wielki Toeplitz" z Medjolanu, od pierwszej chwili swojej działalności wyznawał zasadę wyłączności rodowej. Na wszystkie stanowiska kierownicze są desygnowani krewni, na najwybitniejsze — bliżsi, na mniej znaczne — dalsi. We wszystkich przedsiębiorstwach Toeplitza pracuje około 100 osób, należących do bliższej i dalszej rodziny Toeplitzów. W Szwajcarji odbywają się zjazdy rodzinne, na których przewodniczy Józef Toeplitz. Wszyscy ubodzy krewni, w liczbie około 300, są zanotowani na specjalnej liście zapomóg, udzielanych hojną ręką co miesiąc.

POGLĄDY POLITYCZNE.

Jeżeli chodzi o poglądy polityczne Toeplitzów, są one bardzo różne. Teodor Toeplitz, jeden z braci mieszkających w Warszawie, b. ławnik magistratu, jest czynnym socjalistą. Syn jego skazany był na 5 lat więzienia za działalność komunistyczną w Polsce. Nie przeszkadza to „socjaliście" Toeplitzowi mieszkać we wspaniałym pałacu w Otrębusach pod Warszawą, który to majątek stanowi nikłą część jego majątku. Józef Toeplitz i Ludwik, dyrektorzy Banco Comerciale, są czynnymi faszystami. Jeden z Toeplitzów w Polsce jest wybitnym sanatorem.

W kołach politycznych panuje przekonanie, że, mimo tych pozornych różnic politycznych, wszyscy Toeplitzowie należą do masonerji i są najwybitniejszymi działaczami w międzynarodowych łożach masońskch.

PRYMAT FINANSOWY.

W chwili obecnej ta żydowska rodzina warszawska osiągnęła poważny wpływ na życie finansowe Europy. Ostatnie wypadki wskazują, że dom Toeplitzów zmierza do osiągnięcia prymatu finansowego w Polsce. Skończyły się wpływy rodziny Kronenbergów i Natansonów, do głosu dochodzą Toeplitzowie...

Polski złoty czy gdański gulden

na kolejach gdańskich.

GENEWA, 25.11. Komisja trzech, wyłoniona dla przedstawienia raportu w sprawie zatargu polsko-gdańskiego, po licznych debatach i rozmowach z obu stronami, wśród których ostatnią była rozmowa Neuratha z Simonem, wpisała na porządek dzienny dzisiejszego posiedzenia Rady sprawę tego zatargu.

Minister angielski Simon, jako przewodniczący komisji trzech, zaproponował następującą rezolucję w sprawie wprowadzenia złotego an kolejach gdańskich:

1) Gdańsk wycofuje swoją skargę o stosowanie „action directe" ze strony polskiej,

2) Polska zawiesza wykonywanie swej decyzji do styczniowej Rady Ligi,

3) rozpatrywanie zatargu wraca do normalnej procedury, to znaczy do omawiania sprawy i rozpatrywania z wysokim komisarzem gdańskim.

4) Rada powołuje nową komisję trzech z poleceniem opracowania do przyszłej sesji Rady w styczniu wniosku, co należy uważać za „action directe".

Delegacja Polska oświadczyła, że wnioski Simona jej nie zadowalają, że będą jeszcze potrzebne zmiany, ale prawdopodobnie meritum zostanie.

Zaburzenia komunistyczne

w całych Niemczech.

BERLIN, 25.11. Dzienniki donoszą o urządzeniu na prowincji szeregu demonstracyj i strajków przez komunistów.

W Kamienicy tłum przyjął agresywną postawę wobec policji, która dopiero po dokonaniu licznych aresztowań zdołała opanować sytuację. Komuniści wtargnęli poza tem na salę obrad magistratu w Stuttgarcie.

W Kolzmuenden i Ulm bezrobotni, otrzymujący zasiłki, odmówili przystąpienia do podjęcia obowiązujących robót i domagali się zwiększenia zasiłków.

Zaburzenia bezrobotnych przybrały największe rozmiary w Kassel, gdzie tłum, złożony przeważnie z kobiet i dzieci wtargnął do ratusza.

BERLIN, 25.11. Komuniści zdobyli jeszcze jeden mandat do Reichstagu. W okręgu Düsseldorf po dokonanych obliczeniach głosów, uwzględniając umowę o blokach wyborczych przyznano komunistom dodatkowy mandat.

Wobec tego liczba posłów komunistycznych w nowym parlamencie Rzeszy wynosić będzie 101.

Straszliwa egzekucja

stracenia 2700 Chińczyków.

LONDYN, 25.11. Chińskie poselstwo w Londynie ogłosiło wczoraj wieczorem komunikat, który stwierdza, iż według telegramu, otrzymanego z Nankinu, wojska japońskie rozstrzelały na wschód od Mukdenu 2700 wieśniaków chińskich, włączając w to kobiety i dzieci. Wieśniacy straceni zostali za popieranie partyzantów chińskich.

Egzekucji dokonano karabinami maszynowemi. Japończycy rozkazali mieszkańcom trzech wsi zebrać się na polu, zapowiadając rewizję, celem wynalezienia tych, którzy tajnie współpracowali z partyzantami chińskimi. Zamiast rewizji kazano Chińczykom uklęknąć i klęczących zmieciono ogniem z karabinów maszynowych. Ciała zostały spalone. Trzy wsie zrównane z ziemią, a majątek straconych oddano kolonistom koreańskim.

Gorgonowa odwieziona do Krakowa

„Wrócę oczyszczona z podejrzeń..."

WARSZAWA, 25.11. — Wczoraj o godz. 3 popołudniu zjawił się w celi Gorgonowej lekarz więzienny, który zbadawszy ją, stwierdził, iż stan zdrowia jest zadowalający, wobec czego Gorgonowa bez szkody może odbyć podróż do Krakowa. Gorgonowa bardzo ucieszyła się z tej decyzji.

Naczelnikowi więzienia oświadczyła:

— Chwała Bogu, że się to nareszcie skończy. Jadę do Krakowa z ufnością i wiarą, że powrócę nie jako zbrodniarka, lecz oczyszczona z wszelkiej winy i podejrzeń.

Przez kilka godzin przygotowywała się do podróży, starając się o zdobycie przedmiotów, potrzebnych dla niej i dla dziecka. Napisała list do męża Erwina i wręczyła go naczelnikowi więzienia z prośbą o wyekspedjowanie go.

O godz. 11 zajechała na podwórze Brygidek karetka więzienna. Gorgonowa wsiadła do wnętrza, trzymając dziecko na rękach. Obok niej zajęli miejsce dwaj oficerowie więzienni — lwowski i krakowski, który przybył po oskarżoną.

Na koźle usadowili się dwaj posterunkowi policji z nasadzonemi na karabiny bagnetami. Gorgonowa była blada i wyglądała zmęczona.

O godz. 11,45 karetka zajechała przed dworzec. Obaj policjanci stanęli przy drzwiczkach karetki.

W otoczeniu posterunkowych przeszła Gorgonowa przez halę dworcową do pociągu.

Wśród pasażerów na dworcu wieść o transporcie wywołała wielkie zainteresowanie. Tłumy ciekawych cisnęły się, by zobaczyć bohaterkę sensacyjnego procsu.

Gorgonową wraz z dzieckiem ulokowano w osobnym przedziale III klasy. O godz. 12.05 pociąg ruszył w stronę Krakowa.

Zwycięstwo Herriota

NA POSIEDZENIU PARLAMENTU.

PARYŻ, 25.11. Dzisiejsze nocne posiedzenie Izby deputowanych obfitowało w gorące momenty, odbywała się bowiem dyskusja nad interpelacją w sprawie skandalu „Aeropostale".

Mówcy atakowali w związku z tą aferą nietylko dyrektora „Aeoropostale" Bouillox-Lafonta, lecz także szereg wybitnych osobistości politycznych, wśród nich b. ministrów Flandina, Dumesnila, przywódcę socjalistów Bluma, a także obecnego ministra lotnictwa Painleve.

Sam Painleve nie uczestniczył w dyskusji, gdyż jeszcze na popołudniowem posiedzeniu Izby zemdlał i lekarze polecili mu nie opuszczać łóżka.

W rezultacie uchwalono rezolucję radykałów, wyrażającą zaufanie rządowi i polecającą mu, aby z całą energją wystąpił przeciw winowajcom i wydał zarządzenia, umożliwiające utrzymanie komunikacji lotniczej z Południową Ameryką pod ostrą kontrolą rządu.

Rezolucja ta przyjęta została 485 głosami przeciw 18.

Nowy „nieśmiertelny".

PARYŻ, 25.11. Wczoraj odbyło się uroczyste posiedzenie Akademji francuskiej przy udziale licznie zgromadzonej publiczności. Akademja przyjęła na tem posiedzeniu w poczet swoich członków znanego literata Pierre Benoit, jednego z najpoczytniejszych powieściopisarzy francuskich.

Bezrobotni rozpędzeni

POD BIAŁYM DOMEM.

LONDYN, 25.11. — 500 bezrobotnych z żonami i dziećmi demonstrowano wczoraj w Waszyngtonie przed Białym Domem, rezydencją prezydenta.

Demonstranci chcieli wręczyć prezydentowi petycję. Policja rozpędziła tłum pałkami gumowemi. Biały Dom otoczony był przez gęsty kordon policji. Kilku aresztowano.

Dymisja kata

I JEGO POMOCNIKÓW.

WARSZAWA, 21.11. Po słynnym Maciejewskim, katem został pomocnik jego Braun, który wczoraj wdał się w krwawą awanturę w kawiarni. Po tej awanturze między katem Braunem, jego pomocnikami a bandą mętów społecznych, władze postanowiły zwolnić Artura Brauna oraz pomocników jego Józefa Cukierskiego i Michała Pałaca.

W więzieniu mokotowskiem złożono 100 podań od reflektantów na stanowisko kata.

Braun, t. zw. naczelny kat, i jego pomocnicy pracowali pod własnemi nazwiskami, bowiem Ministerstwo sprawiedliwości odmawia katom prawa do posługiwania się pseudonimami. Pomocnicy kata korzystają z 11 kategorji uposażenia, oraz otrzymuja djety za każdą egzekucję.

NAUKA W BUDŻECIE PAŃSTWA

Jak wiadomo, Ministerstwo Oświaty usilnie zajmuje się teraz szkolnictwem wyższem, a w szczególności jego zewnętrznym ustrojem, gospodarką administracyjną i stosunkiem do studentów.

Sądzą, że w momencie szerokiej dyskusji o projektach reformatorskich p. min. Jędrzejewicza warto także zbadać, jak wygląda troska rządu o byt materjalny szkół akademickich i poparcie naszej twórczości naukowej.

Złożony Sejmowi preliminarz budżetu na rok 1933-34 daje nam odpowiedź na to pytanie. Warto przypomnieć, iż p. minister Jędrzejewicz przedstawia Sejmowi już drugi z kolei preliminarz. Pierwszy na rok 1932-33 wywołał wielkie rozczarowanie.

Rozczarowanie to tłumaczy cyfry, dotyczące uposażenia nauki i szkół wyższych.

Oto w budżecie na r. 1931-32, a więc przed objęciem teki przez p. Jędrzejewicza wydatki zwyczajne i nadzwyczajne na naukę i szkoły wyższe ustalono w sumie 47,612,424 zł. — pierwszy preliminarz p. Jędrzejewicza na r. 1932-33 ustalił te wydatki na 30,777.400 zł. A zatem zmniejszono wydatki odrazu o 16,835.524 zł., czyli o 35,36 procent. Sejm podniósł bardzo nieznacznie ten preliminarz do sumy 31,124,400 zł.

Obecnie na rok 1933-34 preliminuje się 29,372.251 zł., czyli znów zmniejsza się o dalsze 1,752,149 zł. Zmniejszenie to wynosi teoretycznie około 650 tysięcy zł. gdyż z normalnego budżetu usunięto 1,105.000 zł. na stypendja akademickie zwrotne i 91.000 zł. na takież stypendja dla studentów szkół wyższych niepaństwowych. Stypendja te wypłacane być mają z osobnego funduszu, nazwanego „Stypendja akademickie", który tworzy się obecnie z podwyższonych opłat akademickich. Fundusz ten figuruje w preliminarzu tylko w ogólnem zestawieniu: po stronie dochodów w sumie 298.110 zł., a po stronie wydatków w sumie 1,402.110 zł., czyli, że skarb dopłacić ma do niego 1,104,000 zł. zamiast jak w roku poprzednim 1,206.000 zł. A więc podwyżka opłat akademickich umożliwiła oszczędność dla skarbu państwa w wydatkach na stypendja w sumie 100 tysięcy złotych!..

Wobec tego, że na uposażeniu profesorów i funkcjonarjuszy oszczędzono około 1 i pół miljona, wskutek obcięcia poborów o 10 procent na prowincji, należy stwierdzić, iż niektóre pozycje wydatków poza uposażeniem w nowym preliminarzu zostały nieznacznie podwyższone.

Mianowicie zwiększono kredyt na podróże służbowe i przeniesienia o 20.000 zł. (§ 3,) na remont i konserwacje budynków o 100 tysięcy zł. (§ 9), na szkołę pielęgniarek w Krakowie o 24.000 zł., na wydawnictwa naukowe o 42.000 zł., zasiłki dla uczonych i instytucyj naukowych o 5.000 zł. (§ 13), na udział w międzynarodowych związkach naukowych o 5 tys. zł. (§ 14), na zjazdy i kongresy o 112.000 zł. (§ 15 — ze względu na zapowiedziane kongresy historyków i geografów).

Nie uwzględniono natomiast konieczności podwyższenia kredytu na dotacje naukowe szkół wyższych, który pozostawiono nadal w wysokości 1 miljona dla wszystkich szkół.

Należy przypomnieć, iż w r. 1929-30 wydano na ten cel 4,860.703 zł., w budżecie na rok 1931-32 było jeszcze 3,250.000 zł., a na rok 1932-33 zostało już tylko 1 miljon. Jak wiadomo szkoły wyższe znajdują się obecnie wprost w tragicznem położeniu pod względem uposażenia w dotacje naukowe.

Zostawia się nadal tylko 10.000 zł. na zasiłki dla szkół wyższych prywatnych, gdy w r. 1931-32 kredyt na ten cel wynosił 92.000 zł.

To samo dzieje się z pomocą dla młodzieży, która dostaje na swe instytucje samopomocowe 72.000 zł. zamiast 205.000 w r. 1931-32.

Znikła zupełnie drobna pozycja 10.000 zł., która figurowała stale w budżecie jako zasiłek na wydawnictwa naukowe kół akademickich i 10.000 zł. dla kół naukowych akademickich, które zaprawiają młodzież akademicką do poważnej pracy naukowej. Robi to wrażenie, iż Ministerstwo znacznie mniej interesuje się pracą naukową młodzieży niż jej... życiem obywatelskiem, aczkolwiek skądinąd zapędza ją przedewszystkiem do nauki.

Dzięki nieznacznym, wyżej wymienionym podwyżkom, kredyty na instytucje naukowe i popieranie twórczości naukowej dają łączną sumę 2,070,442 zł. Należy przypomnieć, że budżet na rok 1931-32 ustalał te kredyty na 3,403.018 zł., czyli, że preliminarze p. ministra Jędrzejewicza zredukowały je o blizko 40 procent.

Najbardziej ucierpiała pozycja zasiłków dla uczonych i instytucyj naukowych, która spadła z 2,247.000 zł. (w r. 1931-32) na 1,187.000 zł. czyli blisko o 50 proc. A przecie wiadomo, że nauka polska przeżywa najcięższy okres kryzysu materjalnego, wobec zubożenia społeczeństwa.

Jak widzimy z cyfr przytoczonych, Ministerstwo oświaty pod obecnem kierownictwem więcej troszczy się o ujęcie w karby organizacyj szkół wyższych pod względem politycznym, niż o ich byt materjalny i pomoc dla twórczości naukowej.

Jest to cecha charakterystyczna całej polityki szkolnej rządów sanacyjnych.

JAN KORNECKI.



Pierwsze biegi narciarskie w Alpach szwajcarskich.

W związku z aferą Parnesowej

mąż jej dyplomata wydalony z poselstwa.

Pisma wiedeńskie rozpisują się o skandalicznej sprawie p. Parnesowej, przyłapanej na przemycaniu walut. „Arbeiter Zeitung" z dnia 20 listopada podaje:

„We czwartek przeprowadzano na dworcu granicznym w Gmünd (Ceske velenice) zwykłę rewizję walutową w pociągu pospiesznym przybywającym o godz. 11-tej rano z Wiednia. Przy tej sposobności udało się urzędnikowi celnemu nadkomisarzowi Kontny'emu wykryć i udaremnić szmugiel walutowy na wielką skalę. Przy pewnej damie znaleziono przy rewizji osobistej, przeprowadzonej przez żonę nadkomisarza Freya, 198.000 szylingów austrjackich, 255 koron czeskich, 2.800 franków szwajcarskich, 680 dolarów, 700 guldenów holenderskich, 200 koron szwedzkich, 5 koron duńskich. 14 dolarów kanadyjskich, 14 funtów angielskich i 3 czeki na łączną sumę 60 dolarów amerykańskich. Dama usiłowała przekupić urzędniczkę, przeprowadzającą rewizję, sumą 10.000 szylingów, którą już w tym celu odliczyła. Propozycja ta została przez uczciwą urzędniczkę odrzucona. Wydało się, że przemytniczką była pani Marjanna Parnes żona urzędnika prasowego poselstwa polskiego w Wiedniu".

„Arbeiter Zeitung" dodaje, że p. Parnes usiłował w komunikacie prasowym przedstawić sprawę w zupełnie odmiennem świetle.

Ta skandaliczna afera powinnaby skłonić nasz rząd do odżydzenia całej naszej dyplomacji, a w szczególności placówki w Wiedniu. Do niedawna obsadzona była ona prawie wyłącznie przez Żydów. Obecnie jeszcze wciąż Polacy są tam znikomą mniejszością. Czas z tem skończyć!

Rzecz ciekawa, że dr. Parnes, którego żona stała się bohaterką skandalicznej afery, umiał się utrzymać w polskiem poselstwie w Wiedniu przy wszystkich zmianach personalnych.

Obecnie został wydalony ze służby.

Środki lokomocji

w różnych ministerstwach.

Poważną pozycję w naszym budżecie stanowią sumy, przeznaczone, jak to budżet nazywa, na środki lokomocji, a w znacznym stopniu wydatki w tej pozycji uwidocznione to są wydatki na utrzymanie i nabycie samochodów.

W preliminarzu budżetowym na rok 1933-34 suma na te cele przeznaczona wynosi 4,638.639 zł. Obejmuje ona wyłącznie część A budżetu (Administracja). Obliczenie tych wydatków dla innych części budżetu (Przedsiębiorstwa i Monopole) jest niemożliwe.

Największe wydatki na te cele przeznaczają następujące działy budżetu:

Ministerstwo spraw wojskowych 1.577.000 zł., Ministerstwo spraw wewnętrznych 1.494.556 zł., w tem 171.612 zł. na nabycie mechanicznych środków lokomocji. Ministerstwo skarbu 798.300 zł., Ministerstwo rolnictwa i reform rolnych 230.100 zł., Prezydent Rzeczypospolitej 163.689 zł. i Ministerstwo komunikacji 116.700 zł.

Wydatki w innych działach budżetu są znacznie mniejsze, bo nie przekraczają nigdzie 50 tys. zł.

Cyfry podane wyżej nie odźwierciadlają całokształtu wydatków na cele środków lokomocji, gdyż nie obejmują niektórych pozycyj w tej dziedzinie, np. wydatków placówek zagranicznych, z drugiej strony nie biorą pod uwagę faktu, że szereg urzędów administracyjnych korzysta w szerokim zakresie z samochodów samorządowych.

Niewdzięczność Grinbauma

wobec protektorów sanacyjnych.

Jechok Grinbaum omawia w „Hajntcie" z d. 9 bm. objawy judofobji w Polsce. Autor zaczyna od zajść na uniwersytetach w Europie wogóle:

— „Zaszczyt napadów na Żydów od pewnego czasu już nie znajduje się w krajach wschodnio - europejskich. Minęły już czasy, kiedy dawna granica Rosji, a obecna Polski i Rumunji, była również granicą fizycznej walki z Żydami. W ostatnich latach ta granica przesunęła się na zachód, daleko na zachód. Szczególnie na wyższych uczelniach. Ofenzywa przeciw żydowskiej inteligencji, szczególnie przeciw nowej, jest obecnie powszechna w całej wschodniej i środkowej Europie..."

Taki stan nie stanowi pociechy dla Żydów:

— „Jest to pociecha nie dla bitych Żydów, a dla bijących polskich studentów i dla ich sympatyków, a zwłaszcza dla ich duchowych i faktycznych przywódców. I, rzeczywiście, niektórzy teoretycy narodowej demokracji mogą wskazać, że w zagadnieniu judofobji byli oni pierwszymi, a hitlerowcy idą właściwie w ich ślady..."

W Polsce, jak i w innych krajach, wykorzystuje się sprawę żydowską, aby zwalczać rząd. W tym roku rząd odrazu wystąpił ostro przeciw judofobom, w dodatku:

— „wzięto się do właściwych przywódców, zlikwidowano „Obwiepol" w Poznaniu, zaniepokojono „Rozwój" w Warszawie, stare gniazdo wystąpień przeciwżydowskich. Słowem, walkę z judofobją prowadzi się z podniesioną ręką..."

Wśród Żydów zagranicą czyni to duże wrażenie:

— „Zagraniczne pisma żydowskie ogłaszają tylko tytuły: „Zlikwidowano Obwiepol w Poznaniu z powodu przeciwżydowskiej nagonki", „Rewizja w Rozwoju przeciwżydowskim". Żydzi wzmagają przez taki swój krzyk reklamę dla rządu..."

P. Grinbaum nie poczuwa się do wdzięczności wobec swych protektorów. Zdaniem jego, rząd, walcząc z temi organizacjami, broni siebie, a nie Żydów.

Z DNIA.

POD ŚCIANĄ PŁACZU.

P. Jan Bobrzyński w sanacyjnem piśmie konserwatywnem „Nasza Przyszłość" lamentuje z powodu tego, co się w Polsce dzieje obecnie. Przed społeczeństwem widzi perspektywę „upadku (!) moralnego i materjalnego". Inteligencję — pisze — unieruchomił „strach". Inne warstwy żyją w „atmosferze wschodniej" (!).

„Etatyzacja psychiczna społeczeństwa, pisze — i niewiara we własne siły takie już zrobiła postępy, że obywatele często nie chcą inaczej mówić z sobą, jak tylko za pośrednictwem rządu".

P. Jan Bobrzyński chce obudzić „nacisk opinji publicznej"...

„Jeżeli — pisze — chwilowy ustrój państwa pod względem różnych jego norm politycznych, gospodarczych, czy społecznych jest dla danego społeczeństwa w danych warunkach niekorzystny, jeżeli szereg ustaw, rozporządzeń, czy praktyk administracyjnych, czy organizacyj różnego rodzaju, stanowi wyraźną przeszkodę dla niepomyślnego rozwoju stosunków, to dane społeczeństwo ma przecież wszelką możność hamulce te stopniowo a konsekwentnie znieść czy zreformować. Jest to właśnie walnem zadaniem zarówno odpowiedniego nastawiania i nacisku opinji publicznej, jak i współpracy z rządem".

Doskonale odpowiada mu p. B. K. w „Kurjerze Warszawskim":

„Wydaje się jakbyśmy byli na księżycu, czytając zapewnienia p. Bobrzyńskiego, że „społeczeństwo ma wszelką możność" wpływania na ustawy, rozporządzenia i praktyki administracyjne. Wydaje się, że śnimy patrząc na konserwatystę, apelującego dziś do „nacisku" opinji publicznej...

Nikt mniej od rzecznika konserwy sanacyjnej nie ma prawa do Jeremjad. O, Grzegorzu! Sameś tego chciał!

DWAJ NAJPRACOWITSI.

Na zebraniu polskich radnych gminnych z powiatu Rybnickiego uchwalono wysłać depeszę hołdowniczą do p. wojewody Grażyńskiego. W pierwszej swej części depesza brzmi:

„Najpracowitszy! Takim tytułem zwracali się rajcy miasta Krakowa do Króla Zygmunta, wyrażając najistotniejszy rys charakteru jego. Tak i my polscy radni i t.d.".

Czy nie zadaleko posunięte uwielbienie dla p. Grażyńskiego?

ANGLJA DĄŻY DO JEDNOŚCI Z RZYMEM.

Londyński dziennik „Daily Express" w numerze z dnia 11 bm. ogłosił odezwę podpisaną przez pięćdziesięciu dostojników anglikańskich, która zawiera ostrą krytykę obecnych stosunków w kościele anglikańskim i wyraźnie orzeka, że „jedynem wyjściem z obecnego chaosu mogłoby być połączenie się ze Stolicą Świętą".

Ci, którzy odezwę tę podpisali, a figurują wśród nich biskup anglikański Victor Eeymour, liczni duchowni z Londynu, Yorku, Colchester, Cambridge, Portsmouth, Folkerstone i t. d., oraz dwaj mnisi anglikańscy, należą w większości do t. zw. „ruchu oxfordzkiego", który w roku przyszłym święci stulecie swego istnienia. To też w odezwie z naciskiem podkreślono fakt, że w tę rocznicę następuje odrodzenie ruchu przez to, że wychodzą dziś na światło dzienne momenty nowe, różne od tych, które były źródłem początków tego ruchu. Anglokatolicyzm współczesny przeniknięty jest duchem modernizmu i kompromisu, kościół katolicki natomiast posiada stały punkt oporu i stałego przewodnika w osobie następcy św. Piotra na ziemi. Dlatego też jedynym celem praktycznego ruchu oxfordzkiego powinno być zjednoczenie się z Rzymem — kończy odezwa.

SMUTEK.

Mglisto... ponury świat cały... deszcz pada..
Wiatr, wyjąc, liśćmi z drzew po ziemi pruszy
A poza wioską wron, kruków gromada
Kracze złowieszczo w pól samotnej głuszy.

Smutno na świecie... lecz smutniej tej duszy
Do której robak zwątpienia się wkrada,
Gdy los macoszy na nią się obruszy
I w życiu znika szczęścia gwiazda blada.

Rok ma w swym biegu cztery zmienne pory
Czterykroć zdobi świat w różne kolory,
Lecz nie dla wszystkich bywają odmienne:

Tym, co los nuci żałobne nieszpory
I widma nędzy trapią ich jak zmory,
Wszystkie dnie w roku bywają jesienne...

Henryk Bednarski.

GŁOSY PUBLICZNE

Oryginalne pomysły.

Otrzymaliśmy pismo treści następującej:

Od czasu do czasu, a stosunkowo dość często, pojawiają się na łamach miejscowej prasy artykuliki, wzdychające do tworzenia regjonalnych muzeów, mających prawdopodobnie zamiar skupić wszystkie jakoby interesujące szeroki ogół osobliwości naszego Zagłębia, a zarazem być wyrazem starożytności pochodzenia polskiego tego szmata ziemi, który przyzwyczailiśmy się nazywać Zagłębiem.

Nie występując bynajmniej wcale przeciw podobnej inicjatywie, choćby nawet osobliwości nie były wcale nadzwyczajnemi osobliwościami, a sprawa polskości ziemi niedostatecznie jasną dla miejscowych historyków, potrzebujących do tego aż muzealnych dokumentacyj — zwrócić jednak zamierzam uwagę czynnikom miarodajnym, że zamykanie oczu na otaczającą nas rzeczywistość, a oddawanie się wyłącznie muzealnym kontemplacjom jest podobnem do życia społeczeństwa w pięknie przyozdobionym... grobie. Jeżeli do tego, co się rzekło, dołączymy jeszcze zamiar miejscowych patrjotycznych działaczy wystawienia olbrzymim sumptem muzealnych gmachów, to rzecz już całkowicie zakrawa na jakąś chorobliwą megalomanję, porażającą swoją niepraktycznością prostolinijny umysł zwykłego śmiertelnika. Cóż więc się dziać powinno, aby nawiązać mocną nić pomiędzy obecnem życiem społeczeństwa, a życiem zamierzchłej przeszłości? Otóż tu właśnie potrzeba jasnego programu, chociaż obliczonego na dłuższą metę czasobiegu. A więc: wszystkie ruiny dawnych zamków obronnych, dających się jeszcze wskrzesić na ziemiach polskich, a więc nietylko u nas na Zamkowej Górze, lecz wszędzie gdzieby się okazały, powinny być odbudowane stylem, przypominającym nazewnątrz dawny ich styl budowy z unowocześnieniem wszelako wewnętrznej budowy i rozkładu izb mieszkalnych stosownie do potrzeb obecnego życia i oddane do zajmowania przez wyższe okręgowe władze wojskowe na osobiste i urzędowe potrzeby armji. W odpowiednio urządzonych podziemiach takich gmachów znalazłyby właściwe schronienie i dostateczną opiekę wszelkie regjonalne zbiory muzealne. Kustoszem tych więc muzealnych skarbów byłaby władza wojskowa, co dostatecznie zabezpieczyłoby jej niespożytość i co całkowicie odpowiadałoby przeznaczeniu armji czuwania nad kulturalną skarbnicą narodu.

Podobną myśl praktyczności wyraziłbym odnośnie mieszkaniowych ruin po Szopenie w Żelazowej Woli pod Warszawą.

A więc na terenie byłego zamieszkania Szopena wystawionym być powinien gmach wyższej szkoły muzycznej, specjalnie klasy fortepianowej i tam skierowane być powinny odpowiednie siły nauczycielskie wraz z internatem dla kształcących się w kompozycji fortepianowej. Uważam, że hołd pamięci Szopena najlepiej w ten sposób przez potomnych złożonymby został. Dalej, odjęcie Warszawie szkoły fortepianowej odciążyłoby do pewnego stopnia Warszawę od przeładowania utrzymaniem kosztownych instytucyj kulturalnych, a zarazem dałoby impuls do tworzenia w bliskości jej samej nowego ogniska kultury, myśli i artyzmu polskiego.

Aliquis.

Dąbrowa Górnicza.

List powyższy oznacza, że poruszona przez nas sprawa budowy muzeum Zagłębia nie pozostała bez echa nawet wśród ludzi, stojących od niej na uboczu. Jeżeliby opinja autora w niektórych momentach listu może nie wszystkim trafiała do przekonania, to jednak samo już wygłoszenie zdania o muzeum jest dowodem, iż instytucja ta nie jest bynajmniej szerszemu społeczeństwu obojętna.



ŚMIEJĄCE SIĘ ŻYCIE I ŚMIERĆ.
Uczenice pewnej szkoły tańca w Wiedniu przy studjum układu kości i mięśni człowieka oglądają szkielet ludzki.

KRONIKA ZAGŁĘBIA.

KALENDARZYK.

26 Sobota — **Dziś** Piotra. **Jutro** 1 Adw. Walerji. Wschód słońca 7 m. 14. Zachód „ 15 m. 31.

Kino teatry w Zagłębiu

dziś wyświetlają:

SOSNOWIEC

ZAGŁĘBIE: 100 metrów miłości.
PALACE: Biała trucizna.
EDEN: Kobiety bez przyszłości.

BĘDZIN

NOWOŚCI: Miłość dońskiego kozaka.
ŚWIATOWID: Wolne dusze.

DĄBROWA

WANDA: Dobranoc Wiedniu — Iwonka.
KOMETA: Zew północy i Wesoły porucznik.
ARS: Dr. Jekyll i Mr. Hyde.

ZAWIERCIE

STELLA: Bezimienni bohaterowie.
ARLEKIN: Nad modrym pięknym Dunajem.

× **NASZA PROŚBA.** Prosimy naszych Prenumeratorów i Przyjaciół, ażeby włączone do dzisiejszego numeru ogłoszenie o Wielkim Kalendarzu Ilustrowanym „Kurjera Zachodniego" wycięli i wywiesili na widocznem miejscu: w sklepie, w biurze itp. tak, by o naszym Kalendarzu dowiedzieli się wszyscy, którzy naszego pisma nie czytają.

× **KU CZCI WYSPIAŃSKIEGO.** W nadchodzący poniedziałek w sali Rady miejskiej Magistratu sosnowieckiego odbędzie się z inicjatywy starostwa i miejscowych władz samorządowych zebranie, poświęcone sprawie uczczenia Stanisława Wyspiańskiego w związku z 25 rocznicą jego śmierci.

× **Z KOMITETU „DNI PRZECIWGRUŹLICZYCH" W SOSNOWCU.** W poniedziałek dnia 28 bm. o godz. 20 w sali Rady miejskiej w Sosnowcu odbędzie się pod przewodnictwem dr. Witkowskiego posiedzenie komisji dochodowej celem omówienia oraz zorganizowania szeregu sekcyj imprez dochodowych.

× **SZK[illegible]A HANDLOWA W DĄBROWIE** zawiadamia, że wywiadówka odbędzie się w sobotę dnia 26 bm. o godz. 17.

Teatr miejski

W SOSNOWCU.

Dziś w sobotę, dnia 26 b.m. o godz. 8.15 wiecz. — premjera „PŁOMIENNA NOC" komedja w 4 obrazach węgierskiego autora Melchjora Lengyela. Efektowna o gorącym kolorycie i nader interesująca komedja ta, ukaże się na naszej scenie w doskonałem wykonaniu. Główną pełną finezji rolę Antonji odegra p. Marja Szczęsna, kapitanem Barkerem będzie p. Wojciech Wojtecki węgierskim szlachcicem, Belą Kovacsym — dyr. Tański, Wincentym Faucsym — R. Gruduiewski, miłą parę Piri i Gyuri, tworzą pp. Drohocka i Opolski, a komiczne postacie agenta giełdowego i jego żony — pp. Tańska i Orliński. Resztę obsady stanowią pp. Brzozowska, Jabłonowska, Stróżyńska, Erwan, Rytowski i inni. „Płomienna noc" winna wzbudzić zainteresowanie sympatyków teatru, tembardziej, że kierownictwo teatru i artyści dołożyli wszelkich starań, aby dzisiejsza premjera wypadła bez zarzutu. — W akcie drugim i trzecim bierze udział orkiestra jazzbandowa. — Ceny miejsc od 90 gr. do 3.5[illegible] zł.

W niedzielę popołudniu o godz. 4 — „HANDLARZE SŁAWY" głośna sztuka w 5 odsłonach P. Nivoix i M. Pagnola. Ceny miejsc popularne od 49 gr. do 2.49 zł.

W niedzielę wieczorem o godz. 8.15 wiecz. „PŁOMIENNA NOC", poraz drugi.

NA SATURNIE.

W czwartek, dnia 1 grudnia, o godz. 8.15 wiecz. artyści teatru sosnowieckiego odegrają świetną komedję w 3 aktach Pawła Franka p.t. „MILJONY I MIŁOŚĆ". — Ceny miejsc od 70 gr. do 3 zł. Przedsprzedaż biletów w C. K. S.

Teatr Polski w Katowicach

NAJBLIŻSZA PREMJERA.

W przygotowaniu premjera dramatu w 4 aktach, jednego z najbardziej utalentowanych dramato-pisarzy L. Kampfa p.t. „Nina". W wielkim dramatycznym nastroju, bardzo subtelna w przeprowadzeniu akcji z lekkim komizmem w finale, wprowadza widza w mocne wzruszenie i zadumę. Sztuka grana na wszystkich scenach polskich i zagranicą i wywołała zawsze, jak pisze prasa, duże zainteresowanie. Wyreżyserowana subtelnie i z artystycznem wyczuciem przez p. Kochanowicza w doskonałej obsadzie pp. Biesiadeckiej, Grzebskiej, Marwicz, Rozwadowskiej, Zbyszewskiej, Arnoldta, Kochanowicza, Mikołajewskiego, Wasilewskiego — dramat ten niewątpliwie zdobędzie uznanie i powodzenie.

Sobota 26 b.m. — „Potasz i Perlmutter".
Niedziela 27 b.m. „Chór Bazyliki Jasnogórskiej.
Wtorek, 29 b.m. — „Noc Listopadowa".
Środa, 30 b.m. — Nina (premjera).

Wieczornica

KU CZCI WYSPIAŃSKIEGO.

Koło dramatyczne przy Samopomocy uczniów gimnazjum państw. im. Staszica w Sosnowcu przy współudziale uczenic gimn. im. H. Rzadkiewiczowej urządza w poniedziałek dnia 28 bm. uroczysty wieczór ku czci St. Wyspiańskiego, w 25 rocznicę jego zgonu.

Na program wieczoru złożą się: referat o twórczości Wyspiańskiego, ilustrowany deklamacjami, „Pogrzeb Kazimierza Wielkiego" — deklamacja zbiorowa na tle ruchomej dekoracji oraz „Warszawianka", dramat z 1831 r. w reżyserji prof. Wyspiańskiego.

Początek wieczoru o godz. 18. Ceny miejsc siedzących od 80 gr. do 2 zł., stojących 50 gr.

Urozmaicony program oraz piękny cel gdyż część dochodu przeznacza się na dożywianie dzieci bezrobotnych ściągną niewątpliwie najszersze warstwy zagłębiowskiego społeczeństwa.

Tydzień miłosierdzia

W BĘDZINIE.

Przeprowadzona w dniu onegdajszym przez komitet Tygodnia miłosierdzia w Będzinie zbiórka odzieży na mieście, dała nadspodziewanie dobry wynik, gdyż rozesłane na miasto furgony wróciły zapełnione nietylko odzieżą, lecz także artykułami żywnościowymi, przyczem wiele osób, nie mając odpowiednich rzeczy, składało datki pieniężne.

Ponieważ w ciągu jednego dnia nie zdążono objechać całego miasta, kilka furgonów wysłano jeszcze wczoraj. Z uwagi na to, iż wiele osób nie mogło w odpowiednim czasie przygotować paczek, lub też nie było ich w domu podczas zbiórki, komitet prosi osoby te o przysłanie zaofiarowanych rzeczy lub datków do komitetu, ewentualnie o zawiadomienie komitetu, który przyśle upoważnioną osobę po odbiór rzeczy.

Przeprowadzona zbiórka jest nowym dowodem wyrobienia społecznego ludności Będzina, która mimo ciężkich czasów i ustawicznego dawania ofiar na różne cele, nie odmówiła pomocy dla najbiedniejszych.

Podręcznik dla kupców

UPROSZCZONA KSIĘGOWOŚĆ.

Właściciel kursów handlowych i naczelnik wydziału skarbowego Magistratu Dąbrowy p. Fr. Sikorski wydał podręcznik uproszczonej księgowości, przeznaczony przedewszystkiem dla kupców, rzemieślników i drobnego przemysłu. Jasny wykład, liczne wzory i informacje świadczą korzystnie o podręczniku, który z uwagi na obowiązujące obecnie przepisy, dotyczące prowadzenia ksiąg handlowych, niewątpliwie odda zainteresowanym sferom duże usługi.

× **ZNACZENIE PIELGRZYMEK.** Zajęci drobnemi troskami życia codziennego niejednokrotnie zapominamy o rzeczach, posiadających znacznie donioślejsze znaczenie, zapominamy o pokarmie dla ducha. Zaspokojenie pierwszych potrzeb materjalnych jest niewątpliwie koniecznem prawem życia, któremu wszyscy muszą się podporządkować, jednak w miarę możności należy dążyć do wzbogacenia swych wartości intelektualnych i duchowych. Jednym z najskuteczniejszych sposobów są podróże, odkrywające nowe horyzonty, dające nowe wrażenia artystyczne i emocje turystyczne.

Organizowana przez Ligę Katolicką w Katowicach Pielgrzymka do Ziemi św. i Egiptu pozwoli uczestnikom na zapoznanie się z zabytkami tak niegdyś bogatej kultury i sztuki greckiej, egipskiej i syryjskiej, pogłębi i ugruntuje wiarę przez zwiedzenie miejsc, związanych tak ściśle z życiem Chrystusa Pana (Betleem, Nazaret, Jeruzalem, Betanja, Morze Galilejskie, Tyberjada, Jordan, Jerycho). Pielgrzymka wyruszy do Ziemi św. 24 lutego 1933 r. Trwać będzie blisko 3 tygodni. W tem tydzień przejazdu wśród prześlicznych wysp po Morzu Śródziemnem. Po drodze zwiedzi się: Aleksandrję, Ateny, Beyrut, Konstantynopol, Kairo, Piramidy w Gizeh i Memphis, Bukareszt. Koszta wyniosą 1750 zł. w III klasie. Zgłoszenia do 15 grudnia kierować: Liga Katolicka w Katowicach, ul. Marsz. Piłsudskiego 58. Tel. 13-30. Na odpowiedź załączyć znaczek pocztowy

Dary gwiazdkowe
DLA DZIECI POLSKICH W NIEMCZECH.

Towarzystwo pomocy dzieciom i młodzieży polskiej w Niemczech organizuje zbiórkę podarków gwiazdkowych, które wysłane zostaną do Niemiec dla podziału między polską dziatwę.

Akcja ta, prowadzona corocznie od 8 lat, cieszyła się zawsze dużem poparciem społeczeństwa polskiego. Obecnie we wszystkich szkołach w całej Polsce odbywa się zbiórka książek na podarki gwiazdkowe dla dzieci polskich w Niemczech; Towarzystwo otrzymało już ze szkół kilka tysięcy książek.

W pierwszych dniach grudnia podarki wysłane będą do centrali berlińskiej Związku Polaków w Niemczech, który rozdzieli je następnie między szereg polskich organizacyj.

× **ROSJA WSPÓŁCZESNA W ZWIERCIADLE NAJNOWSZEJ LITERATURY POLSKIEJ.** Pod takim tytułem wygłosi odczyt prof. St. Depowski w nadchodzącą niedzielę o godz. 11 w sali Związku naucz. polskiego Sosnowiec, Dęblińska 15. Wstęp bezpłatny.

× **SPRAWA HANDLU W ŚWIĘTA.** Jak wiadomo, władze centralne wyjaśniły, iż narazie sprawa nowelizacji przepisów o godzinach handlu nie jest aktualna i dotychczasowe przepisy, dotyczące handlu w niedziele i święta nie będą zmienione.

Otóż nasuwa się pytanie, czy w związku z tem nie należałoby zwrócić baczniejszej uwagi na obecne stosunki w dziedzinie handlu, który w niedziele i święta prowadzony jest, mimo wszystko, bez ograniczeń i przeszkód. Wystarczy przejść ulicą Modrzejowską w Sosnowcu, lub niektóremi ulicami w Będzinie, aby zobaczyć, że we wszystkich sklepach, mimo zamkniętych drzwi frontowych, pełno jest ludzi i handel odbywa się bez przeszkód. Sprawą tą powinien się wreszcie ktoś zająć i zwrócić uwagę na to, aby obowiązujące przepisy były przestrzegane i szanowane.

× **LISTA OFIAR DLA ROBOTNIKÓW.** Ze Związku robotników i robotnic przemysłu włókienniczego „Praca" ZZZ. otrzymaliśmy następujące zestawienie ofiar złożonych na ręce komitetu strajkowego i Związku włók. „Praca" ZZZ. na rzecz strajkujących robotników fabryki C. G. Schön w Sosnowcu: powszechna spółdzielnia spożywców w Sosnowcu — zł. 500. Związek prac. ubezp. społ. i Związek prac. Kasy chorych — 500. zarząd główny polsk. Związku zaw. prac. przem. i handl. — 100. Polski Związek zaw. prac. przem. i handl. w Sosnowcu — 12, w Dąbrowie — 20, w Trzebini — 20, w Olkuszu — 10, w Czechowicach — 20. w Zawierciu — 20, wiadoma organizacja zawodowa — 50. Związek dozorców domowych w Sosnowcu — 17,67, cech krawców w Sosnowcu — 10. pracownicy i robotnicy Magistratu m. Sosnowca — 50. PPS. w Sosnowcu — 40. robotnicy fabryki H. Dietel — 42.20. robotnicy kop. „Paryż" — 18,55. robotnicy kop. „Red'en" — 6,30. robotnicy fabryki Babcock-Zieleniewski w Sosnowcu 48,30. robotnicy fabryki Hulczyńskiego w Sosnowcu — 58,25, robotnicy z huty Milowice — 66,25. cech rzeźnicko - wędliniarski w Sosnowcu — 20,45, znalezione w fabryce H. Dietel — 1,00, Szudlich Augustyn — 0.80. Matusik — 0,60. Dub Janina 1.00, Król Stanisława — 1,00. Piszczyk Jan — 2.00. Ćwikliński — 2.00. Orliński Stefan — 1,50, Pytlarz Franciszek — 1.50. Buchacz Pelagja — 0,50. Piotrowski Józef — 0,50, Pachalska Marja — 0,50. Ros Natalja — 1.50, Kwiatkowski Michał — 2.00, Musialik Petronela — 1,00, Pałka Andrzej — 0,80; razem zł. 1.645,17. Poza tem złożyli ofiary w naturze: Związek piekarzy Zjedn. zawod. polskiego — 220 kg. chleba, komitet niesienia pomocy głod. dzieciom — 200 kg. chleba, p. Kwiatkowski Mieczysław — 100 sztuk pączków, robotnicy kop. „Paryż" — 6 kg. chleba i 2 kg. mąki, pp. Krotla Stanisława — 2 kg. chleba, Piszczyk Jan — 1 kg. cukru, Ćwikliński — 1 kg. cukru, Flak Stefan — 10 kg. kartofli, Ręczek Władysław—2 kg. chleba i 40 kg. kartofli, Buchacz Pelagja — 2 kg. chleba i pół kg. cukru.

Komitet strajkowy robotników fabryki C. G. Schön w Sosnowcu i zarząd Związku włók. „Praca" Zjedn. zaw. polskiego w Sosnowcu wszystkim powyżej wymienionym ofiarodawcom składaja ta droga serdeczne podziękowanie za tak szlachetne oddanie się sprawie robotniczej przez przyjście z pomocą strajkującym robotnikom fabryki C. G. Schön w Sosnowcu. Zarazem komitet strajkowy podaje do wiadomości zainteresowanym, że zestawienie z ewentualnych jeszcze wpływów, jak również ogólne zestawienie rozchodu poda w najbliższym czasie do wiadomości w prasie miejscowej, po ostatecznem zamknięciu i zlikwidowaniu akcji niesienia pomocy strajkującym.

Sprawą gruntów zakładów Dietla
zainteresował się Magistrat sosnowiecki.

W Najwyższym Trybunale Administracyjnym w Warszawie rozpatrywana będzie w przyszłym tygodniu interesująca sprawa gruntów, na których zbudowane są zakłady włókiennicze H. Dietla.

Jest to sprawa ze względu na tło i okoliczności wyjątkowa. Datuje się ona od roku 1883. Wówczas to nabyto, czy też wymieniono, co jest jeszcze kwestją sporną, drogą aktu notarjalnego grunty włościańskie dla fabrykanta Dietla. Grunty te zostały wówczas nabyte w drodze sporządzenia dwóch aktów. Jednym aktem notarjalnym niejaki Siemnicki, który występował w roli pośrednika, nabył te grunty, a drugim aktem tenże Siemnicki sprzedał włościanom z dopłatą część gruntów ze swojego majątku.

Następnie zaś Siemnicki aktem notarjalnym odsprzedał Dietlowi nabyte od włościan grunty.

W ten sposób tranzakcja została zawarta z obejściem prawa, gdyż w owym czasie nie wolno było nabywać gruntów włościańskich bez wiedzy i aprobaty władzy włościańskiej.

Dietel na nabytych gruntach wybudował fabrykę, lecz po pewnym czasie włościanie wystąpili z pretensją, że zostali wprowadzeni w błąd, gdyż, jak twierdzili, mówiono im przy zawieraniu tranzakcji, że grunta ich są brane w dzierżawę, tem bardziej, że w chwili zamiany ich grunty stanowiły wartość 12.000 rubli, a te, co otrzymali wzamian, stanowiły wartość tylko 89 rubli. W chwili zaś, gdy zaczęli swe roszczenia, grunty ich stanowiły już wartość 300.000 rubli.

Włościanie wnieśli wówczas skargę o uznanie aktu za nieważny i niebyły, jako dokonany z obejściem ustaw włościańskich. Władze włościańskie w pierwszych dwóch instancjach uznały akt za bezwzględnie nieważny. Lecz wobec przedawnienia i zabudowania terenów przez budynki fabryczne, a poza tem biorąc pod uwagę, że w chwili wytoczenia procesu, t. j. w roku 1902, grunty owych włościan weszły już w skład powstałego tam miasta Sosnowca, władze włościańskie uznały, że przywrócić włościanom tych gruntów już nie można.

Pokrzywdzeni włościanie odwołali się wówczas ze skargą do senatu w Petersburgu, lecz z powodu wybuchu wojny i dalszych wydarzeń dziejowych, senat rosyjski sprawy tej załatwić już nie mógł.

Ostatnio na skutek starań sukcesorów pokrzywdzonych włościan akta sprawy zostały rewindykowane z Rosji i przekazane do rozpoznania Najwyższemu Trybunałowi Administracyjnemu, jako kontynuatorowi uprawnień drugiego departamentu administracyjnego senatu rosyjskiego w Petersburgu.

Sukcesorowie włościan zwrócili się do N. T. A. z prośbą o rozpatrzenie i zakończenie tej od 50 lat trwającej sprawy.

Sprawą tą zainteresował się również Magistrat sosnowiecki, z którego ramienia bawił dwa dni w Warszawie p. Mroczkiewicz, naczelnik biura głównego. P. Mroczkiewicz badał akta w celu zaznajomienia się ze sprawą, czy i o ile miasto może wnosić pretensje do gruntów, należących do zakładów Dietla.

Na wokandzie Najwyższego Trybunału Administracyjnego sprawa znajdzie się 1 grudnia, orzeczenia jednak nie można się wcześniej spodziewać jak za miesiąc.

Koncert na biednych
W DOMACH SZENOWSKICH.

Stowarzyszenie pań miłosierdzia św. Wincentego a Paulo w parafji nowosieleckiej organizuje w domach fabrycznych Schöna koncert, z którego dochód przeznaczony jest na najbiedniejszych w parafji. Na program tego interesującego koncertu złożą się: śpiewy solowe, recytacje, tercet, skrzypce solo i chóry. Ze względu na piękny cel koncertu, urządzanego w Tygodniu miłosierdzia i wobec niewątpliwych walorów artystycznych, które będą na nim reprezentowane, miłośnicy muzyki winni się stawić na koncercie gremjalnie. Autobus z dworca kolejowego w Sosnowcu podjeżdża pod same zabudowania szenowskie, Chemiczna 12.

O nową umowę
Z DOZORCAMI DOMOWYMI.

Jak wiadomo, od dłuższego już czasu toczą się pertraktacje między przedstawicielami właścicieli nieruchomości Sosnowca a dozorcami domowymi w sprawie zawarcia nowej umowy.

W tej sprawie odbyła się wczoraj w Inspektoracie pracy konferencja z udziałem właścicieli nieruchomości i przedstawicieli dozorców, należących do PPS. frakcji. Właściciele nieruchomości zaproponowali przyjęcie pewnych poprawek, na co jednak przedstawiciele dozorców nie zgodzili się. W przyszłym tygodniu odbędzie się następna konferencja z udziałem delegatów dozorców, należących do PPS. CKW. O ile konferencje w Inspektoracie pracy nie doprowadzą do porozumienia, sprawa zostanie przekazana nadzwyczajnej komisji rozjemczej.

Na konferencji tej doszło do niemiłego incydentu. Oto przedstawiciel frakcji rewolucyjnej użył niewłaściwego wyrażenia w stosunku do przedstawicieli właścicieli nieruchomości, wobec czego przewodniczący inspektor pracy przywołał go do porządku, a delegacja Stowarzyszenia właścicieli nieruchomości opuściła konferencję. Został sporządzony odpowiedni protokół i sprawa będzie skierowana do sądu.

Kuchnia dla bezrobotnych
W ZĄBKOWICACH.

Onegdaj została poświęcona i otwarta kuchnia dla dożywiania bezrobotnych i najbiedniejszych w Ząbkowicach.

Uroczystości poświęcenia dokonał miejscowy ks. proboszcz J. Płuciński w obecności przedstawicieli miejscowego przemysłu pp.: Łaniewskiego, Ingstera, komendanta miejscowego post. pol. państw p. Zygmunta oraz przewodniczącego i członków zarządu komitetu pp. Zakrzewskiego, Gładeckiego, Sochaczewskiego, Kowarskiego, Strachalskiego i Gajewskiego.

Kuchnia od tego dnia będzie wydawała obiady najbiedniejszym i pozbawionym pracy.

Ponadto komitet okresowo wydaje bezrobotnym artykuły żywnościowe i węgiel.

× **USIŁOWANIE SAMOBÓJSTWA.** 30-letnia Janina Ozóg, zamieszkała w Sosnowcu przy ul. Wysokiej 32 usiłowała otruć się spirytusem skażonym. Denatkę przewieziono w stanie groźnym do szpitala. Co było przyczyną samobójstwa niewiadomo.

× **ARESZTOWANIE ZŁODZIEI.** W związku z kradzieżą garderoby, dokonaną na szkodę Moszka Najera w Modrzejowie, o czem donosiliśmy, policja przeprowadziła dochodzenie, które doprowadziło do wykrycia i ujęcia złodziei. Aresztowani zostali: Bogdan Maślanka z Jęzora, Piotr Hepek z Niwki oraz Jan Synowiec, bez stałego miejsca zamieszkania. Od aresztowanych odebrano wszystkie skradzione przedmioty i zwrócono je prawemu właścicielowi. Aresztowanych przekazano wczoraj do dyspozycji władz sądowych.

× **CO KOMU SKRADZIONO?** Z mieszkania Izraela Judkiewicza w Dąbrowie (3 Maja 27) skradziono garderobę i bieliznę, wartości około 1000 zł.

Midli Kajzer, zamieszkałej w Sosnowcu (Głowackiego 3) skradziono ze strychu suszącą się bieliznę, wartości około 300 zł.

Zwalnianie ociemniałych
OD OPŁAT RADJOFONICZNYCH.

Ministerstwo poczt i telegrafów otrzymuje szereg zgłoszeń od ubogich ociemniałych o zwolnienie ich z opłat radjofonicznych. Rozstrzyganie tych spraw nastręcza Ministerstwu trudności, ponieważ świadectwa niezamożności, wydawane przez władze administracyjne, nie zawierają stwierdzenia stanu zupełnego ubóstwa petenta, lecz pozostawiają ocenę tej kwestji Ministerstwu poczt. W związku z tem Ministerstwo spraw wewnętrznych wydało wojewodom polecenie, aby podległe im władze wyraźnie stwierdzały we właściwych wypadkach, czy uiszczenie opłat radjofonicznych przez ociemniałego jest zupełnie niemożliwe ze względu na stan jego ubóstwa, względnie czy spowodowałoby znaczny uszczerbek w jego środkach utrzymania.

Półtora roku więzienia
ZA KRADZIEŻ GROSZOWYCH KORONEK.

W sierpniu rb. w księgarni p. Cieślińskiego w Czeladzi znany na miejscowym bruku kryminalista Stanisław Hudzik wraz ze swą znajomą Br. Godowską skradli koronki, które jednak właściciel zdołał złodziejom odebrać. Część tylko. b. małej wartości, zdołali ukryć.

Wczoraj Sąd grodzki w Czeladzi skazał Hudzika na rok, a Godowską na 6 miesięcy więzienia.

Niezwykłe przywiązanie
PSIEJ MATKI.

W Czeladzi miał miejsce nadzwyczajny wypadek przywiązania psa. do swych małych. Jeden z miejscowych funkcjonarjuszy policji ma suczkę foxterjera, która przed kilku tygodniami miała małe. Pies czuł się przytem bardzo dobrze. Kiedy jednak przed tygodniem psu odebrano szczenięta, w zachowaniu się jego zaszła nagła zmiana. Stał się smutny, wył po całych dniach i nocach, równocześnie nie tknął żadnego pożywienia, to też wychudł jak szkielet.

Przed dwoma dniami pies z rozpaczy oślepł.

Wypadek ten jest szeroko komentowany, a właściciel, chcąc uratować psa od śmierci, stara się o odzyskanie chociaż jednego szczenięcia.

Zamiast tytoniu
TROCINY.

Jeden z czytelników donosi nam o fakcie następującym:

Wstąpiwszy w ubiegłą środę do sklepu p. Kamińskiego przy ul. Orlej w Sosnowcu, byłem świadkiem, jak pewien urzędnik zwrócił właścicielowi sklepu nabytą przed chwilą paczkę tytoniu „średniego", w którym zamiast tytoniu znalazł „przedniej" jakości... trociny. Odkrycie to niesłychanie skonsternowało właściciela sklepu, który ani na chwilę nie przypuszczał, aby w jego sklepie znajdowały się podobne rzeczy. Na propozycję naszego informatora, sprawdzono pozostały w sklepie tytoń i wśród pięciu paczek znaleziono jeszcze jedną paczkę z trocinami.

Kto i gdzie napełniał paczki tym specjałem, niewiadomo, gdyż właściciel sklepu nabywa tytoń w jednej z hurtowni i dopiero może dochodzenie zdoła wykryć konkurenta monopolu tytoniowego.

ZE SPORTU.

CIEKAWA IMPREZA PIŁKARSKA.

Bardzo ciekawe zawody, organizują piłkarze sosnowieccy w dniu 27 listopada b.m. a mianowicie: **piłkarski turniej szóstkowy.**

Do turnieju zgłosiły akcję kluby: „Arja" — „Czarni" — „Gwiazda" — „Sosnowiec" — „Kneretli" — „Makabi" — „Policyjny Klub Sportowy" — „Ruch" — „Samson" — „Modrzejów" — „Świt" — „Unja". Turniej tak pomyślany przy zestawieniu klubów A. B i C klasowych może dać prawdziwe niespodzianki. W grze bierze udział po sześciu graczy z każdego zespołu, a sama gra trwa 15 minut, przyczem przepisy nie uwzględniają całkowicie pozycji spalonych. W Sosnowcu impreza taka już była urządzana w roku 1930 — widzowie przeżyli wówczas moc emocji.

moc emocyj.

sce i w roku 1930 urządzona jest na dochód komitetu „Dni przeciwgruźliczych" w Sosnowcu z przeznaczeniem funduszy na cele budowy pawilonu dla gruźlików. którego realizacja jest już bliską. Zawody odbędą się w dniu 27 b.m. na boisku sosnowieckiego tow. sportowego „Unja", ul. Aleja Montwiłła Mireckiego. Czas trwania całego turnieju około 3 i pół godziny.

PORADNIK PODATKOWY

O obowiązku nabywania świadectw
przemysłowych przez rzemieślników.

Wielu rzemieślników, pracujących bez pomocników, nie wykupiło świadectw przemysłowych na rok 1932 w najlepszej wierze, że są zwolnieni od wykupywania świadectw przemysłowych z mocy ustawy.

Tymczasem nowela do ustawy o państwowym podatku przemysłowym, obowiązująca od 1 stycznia 1932 r., obowiązuje każdego rzemieślnika do wykupienia świadectwa przemysłowego.

Dawna ustawa stanowiła, że zajęcia rzemieślnicze zatrudniające ponad 1—4 robotników, są obowiązane do wykupienia świadectw przemysłowych, z czego wynikało, że rzemieślnik, pracujący sam nie był obowiązany do wykupienia świadectwa przemysłowego.

Od 1 stycznia b. r. obowiązuje przepis, że zajęcie rzemieślnicze ma wykupić świadectwo przemysłowe przy zatrudnieniu od 1—4 robotników, licząc w tem właściciela przedsiębiorstwa i członków jego rodziny, zatrudnionych w przedsiębiorstwie.

Z postanowienia tego wynika, że każdy rzemieślnik, rękodzielnik, dorożkarz i furman — choćby sam pracował bez pomocy obcych lub członków rodziny — jest obowiązany do wykupienia świadectwa przemysłowego kategorji VIII.

Przepis zupełnie jasny i nie przewiduje żadnych zwolnień.

Natomiast ustawa przewiduje zwolnienie od płacenia podatku od obrotu (nie od patentu) dla pracowni i zajęć rzemieślniczych, prowadzonych przez właścicieli przy współudziale najwyżej jednego członka rodziny. K.

O czerwony pochód
sprawa w Sądzie okręgowym.

Tematem onegdajszej rozprawy w Sądzie okręgowym w Sosnowcu był proces przeciwko mieszkańcom Sosnowca, oskarżonym o przynależność do nielegalnego Związku młodzieży komunistycznej.

W lipcu b.r. w Milowicach starszy przodownik, Władysław Sikorski i st. post. Józef Dziąba, pełniąc służbę, spotkali pochód liczący około 60 osób. Na czele pochodu widniał sztandar komunistyczny, a obecni wznosili okrzyki antypaństwowe i rozrzucali odezwy. Policja pochód zlikwidowała, zabierając sztandar. Uczestnicy pochodu rozproszyli się w różne strony. W czasie ucieczki zostali zatrzymani 35-letni Antoni Czech (Daleka 18) robotnik, 33-letni Michał Sielańczuk (Orla 17) murarz, 22-letni Jan Zawadzki (Daleka 5) robotnik, 18-letni Józef Piotrowski (Daleka 36) szewc, 22-letni Władysław Cichoń (Daleka 1 a) robotnik, 26-letnia Honorata Kozik (Podjazdowa 4) robotnica, 19-letnia Aleksandra Gągol (Podjazdowa 15). W czasie przeprowadzonej rewizji w mieszkaniu Sielańczuka znaleziono duży zapas bibuły komunistycznej, której przechowywaniem zajmował się Stefan Sielańczuk.

Czech, Kozikówna, M. Sielańczuk i Piotrowski byli już karani za działalność antypaństwową.

Oskarżeni do winy się nie przyznali. Czech twierdził, że w tym czasie li. Czech twierdził, że w czasie pochodu pracował w bibljotece „Wiedza" w iMlowicach. Zawadzki, że w tym czasie nie wydalał się z domu. Zbadani na tę okoliczność świadkowie nie potwierdzili alibi oskarżonych.

Sąd po dłuższej naradzie wydał wyrok skazujący: A. Czecha na 4 lata więzienia, M. Sielańczuka, Piotrowskiego i Hnooratę Kozikównę każdego po 2 i pół lat więzienia, Zawadzkiego, Cichonia, Gągolównę i Stefana Sielańczuka każdego po 2 lata więzienia, z pozbawieniem praw publicznych, obywatelskich i honorowych od lat 2 do 5. Wszyscy skazani zostali obciążeni kosztami sądowemi.

Czech, Kozikówna i M. Sielańczuk zapowiedzieli apelację.

Awanturnicza sielanka
przed bramą więzienia.

W odwiedziny do swej wybranki Marji Kozikówny (Sosnowiec, Wiejska 33) wybrał się wieczorem niejaki Bolesław Urbański (Sosnowiec, Podjazdowa 4). Ponieważ jednakże ukochana jego przebywała czasowo w obrębie... więzienia, przeto nic dziwnego, że stęsknionego za jej widokiem p. Bolcia nie chciała wpuścić policja. A zresztą godzina była zbyt późna na składanie wizyt.

P. Bolesław, nie dając za wygraną, uparł się jednak i siłą wtargnął na dziedziniec więzienny. Tu jednakże natrafił na stanowczy opór. Panna Marysia, widząc przez zakratowane okno, że „przedmiotu" jej westchnień nie chcą dopuścić do jej mocno bijącego serca, zaczęła się awanturować, bijąc stołkiem w drzwi i... wymyślając policję od dziadów, glin, psów etc. Równocześnie pan Bolesław, broniąc się bohatersko i czując, że musi ulec przeważającej sile, zaczął wołać:

— Mańka krzycz!

Pannie Mani nie trzeba było tego dwa razy powtarzać. Jak raniona lwica zaczęła się rzucać w... więziennej klatce, tłuc wszystko, co jej w rękę wpadło i zachęcać broniącego się już słabo amanta słowami:

— Bolciu krzycz!

I kto wie, coby się stało i do czego doszło, gdyby nie policja, która obezwładniwszy wreszcie szalejącego kochanka, założyła mu na ręce stalowe obrączki. To go uspokoiło i położyło kres awanturom.

Epilog tej sprawy rozegrał się przed kilku dniami w Sądzie grodzkim w Sosnowcu. Zeznawało kilku policjantów, którzy przytoczyli słowa, jakimi darzyła ich dobrana para, nie dające się jednak powtórzyć ze względu na barwność i dosadność wyrażeń i... dwie „dziewczynki", będące chwilowo pod zamknięciem, które jednak do sprawy nic nie wniosły. W rezultacie sąd wydał wyrok, skazujący niesforną parę na 2 tygodnie aresztu, jednakże na mocy amnestji — karę zniósł.

Mało znajdzie się w dzisiejszych czasach mężczyzn, którzy nie bacząc na przeszkody, idą tak śmiało za głosem swego serca.

Kosztowne koszary w Będzinie.
Sąd apelacyjny przyznał rację Magistratowi

Pomiędzy Magistratem Będzina, a D. O. K. Kraków wynikł spór na tle czynszu dzierżawnego za koszary, stanowiące własność miasta. Magistrat na podstawie szczegółowych obliczeń i szacunków komisyjnych utrzymywał, iż podstawą do ustalenia czynszu dzierżawnego winna być kwota 50 tysięcy rubli, natomiast władze wojskowe obliczyły sumę tę tylko na 16.530 rubli.

Z uwagi na to, iż władze wojskowe nie chciały się zgodzić na podwyższenie kwoty podstawowej, Magistrat, nie widząc inego wyjścia, skierował w 1930 r. sprawę na drogę sądową. Sąd okręgowy w Sosnowcu ustalił podstawowy czynsz dzierżawny na 36.638 rubli. Wobec odwołania się władz wojskowych do wyższej instancji, sprawa znalazła się w Sądzie apelacyjnym w Warszawie, który wyrok pierwszej instancji zatwierdził, przyczem rubel, zgodnie z ustawą, będzie przeliczany po 2,66 zł., a koszty procesu w obu instancjach poniesie skarb państwa.

Sprawa ta jest z tego względu ciekawa, iż jest dowodem, jak samorząd miejski z wyboru dbał o interesy miasta, gdy tymczasem władze komisaryczne, otrzymawszy już pieniądze na budowę osławionego kolektora kanalizacyjnego, nie umiały projektu zrealizować.

Podobną nieco do sprawy koszar jest kwestja własności szpitala powiatowego, podjęta również przez ostatnie władze miejskie z wyboru. I tutaj również należało wystąpić na drogę sądową, lecz władze komisaryczne, nie chcąc narazić się osobom wpływowym, tego nie zrobiły, skutkiem czego miasto traci rocznie około 40 tysięcy zł. nie licząc czynszu zaległego.

Jeżeli chodzi o sprawę koszar, to po wyroku Sądu apelacyjnego pomieszczenie dla wojska w Będzinie będzie dość kosztowne, gdyż dotychczas władze wojskowe płaciły rocznie 42 tysiące zł. czynszu dzierżawnego, obecnie zaś wyniesie on około 95 tysięcy zł., przyczem Magistrat wystąpi jeszcze o zwrot różnicy za okres pięcioletni, co wyniesie około 300 tysięcy zł.

Jeżeli wrócą normalne stosunki i ster gospodarki obejmą władze z wyboru, to po załatwieniu jeszcze sprawy szpitala powiatowego, Będzin, w porównaniu z miastami sąsiedniemi, znajdzie się w doskonałej sytuacji finansowej.

Z ruchu wydawniczego.
Dwie piękne książki
W NAKŁADZIE DOMU KSIĄŻKI POLSKIEJ

ZAKRZEWSKIEJ Heleny „POJEDNANIE", Opowieść o niedźwiedziu tatrzańskim, z rycinami Leli Pawlikowskiej, w barwnej oprawie, str. 228. Zł. 6.—, w oprawie 7,50.

Znana i ceniona autorka „Dzieci Lwowa", „Białych róż" i wielu innych powieści wystąpiła tym razem z przepyszną powieścią tatrzańską, którą młodzież i dorośli, a zwlaszcza miłośnicy gór, przyjmą entuzjastycznie.

„Pojednanie" jest to opowieść o wieloletniej walce pierwotnego człowieka, jakim jest stary góral-myśliwiec zapalony, Wojtek Mateja, z przyrodą, z niedźwiedziem tatrzańskim, z Misiem Mocarnym, która po wielu zmaganiach kończy się pojednaniem dzięki małej wnusi górala, ukochanej jego Hańci.

Książka napisana sercem, ogromnem wyczuciem natury tatrzańskiej, wspaniałą polszczyzną, doskonale zbudowana, pełna niezwykłego uroku, jakim tchnie bajeczny świat Tatr.

Znakomite ilustracje i piękna okładka Leli Pawlikowskiej składają się harmonijnie na całość tej, pod każdym względem pięknej książki.

GĄSIOROWSKIEGO Wacława „DOBOSZ WOLTYŻERÓW". Powieść historyczna z epoki napoleońskiej, z rycinami A. Gawińskiego, w barwnej oprawie, str. 172, zł. 5.—, w opr. 6,50.

„Dobosz Woltyżerów" jest pierwszą i jedyną powieścią W. Gąsiorowskiego, napisaną specjalnie dla młodzieży. Tematem powieści są dzieje młodego chłopca, Jacka Lubicz-Januszkiewicza, wzięte z prawdziwego zdarzenia. Ojciec Jacka, oficer 7-go pułku Legji Nadwiślańskiej poległ w dalekiej Hiszpanji śmiercią walecznych. Jacek, chcąc ratować rodzinę, pogrążona w nędzy, ucieka z domu do wojska polskiego, które przez Litwę maszeruje na Moskwę wraz z Napoleonem (w r. 1812). Po licznych i ciekawych przygodach w drodze, Jacek trafia na popas pod Tykocinem, szczęśliwym przypadkiem dostaje się do pułku woltyżerów, gdzie zrobiono go doboszem. Wielka armja francuska wraz z Polakami maszeruje pod Smoleńsk. Jacek wyróżnia się w marszu i na przeglądach wojskowych dzielną postawą i wytrwaniem. Przy zdobyciu Smoleńska pułk woltyżerów pierwszy dostaje się do twierdzy, ze swym doboszem na czele, który, mimo ciężkiej rany, trzyma się brawurowo. Napoleon objeżdża pole bitwy, znajduje małego, rannego dobosza, każe przybocznemu lekarzowi zaopiekować się rannym, następnie odwiedza go w szpitalu, dekoruje krzyżem i mianuje porucznikiem (fakt historyczny). Powrót dzielnego dobosza do domu jest pełen radości i na tem kończy się powieść.

Jak wszystkie powieści W. Gąsiorowskiego, „Dobosz Woltyżerów" ma ogromnie interesującą akcję, wiele ciekawych postaci epizodycznych, dużo humoru, a przytem tło historyczne podmalowane jest ciekawie i wiernie. Książka wydana jest nadzwyczaj starannie, ozdobiona świetnemi rycinami A. Gawińskiego, w wykonaniu rotograwiurowem, będzie cennym upominkiem gwiazdkowym i dobrą lekturą dla dzieci od lat 10-ciu.

Umarłe miasto.

W ZDEGRADOWANEJ STOLICY DAWNEJ ROSJI.

Leningrad, w listopadzie

Rosja przyciąga oczy całego świata. Korespondenci wszystkich państw udają się do niej, przejeżdżają wzdłuż i wszerz, starają się uchwycić tętno tego dziwnego życia. Moskwa wzbudza największe zainteresowanie, zupełnie zrozumiałe, jako stolica, centrum życia politycznego. A na dalekiej północy dogorywa zapomniana, zdegradowana, pozbawiona wszelkiego znaczenia dawna stolica, gród Piotra Wielkiego.

Kto znał przedwojenny Petersburg, miasto luksusu, mało mające sobie równych na świecie, ten zrozumie tę melancholję szalonego przeskoku od przepychu do nędzy, szarej, smutnej i zrezygnowanej. W Moskwie przeskok ten mniej jest widoczny. Moskwa zawsze miała cechy wschodniego miasta, bezładnego, chaotycznego, pomieszania wspaniałych budowli z odrapanemi domkami, luksusu zachodniego ze wschodnim brudem i nędzą. I dziś jest tam więcej cudzoziemców i uprzywilejowanych sfer rządzących, lepiej ubranych i wnoszących do szarzyzny tłumu element bogactwa.

Leningrad jest opuszczony.

Tylko pierwsze wrażenie, we mgle jesiennego poranku, daje złudzenie dawnego miasta. Kontury gmachów rysują się ledwie wyraźnie. Śnieg przysypał zaśmiecone chodniki i jezdnie. „Izwoszczyk“ wiezie przez całą długość dawnego Newskiego prospektu, dziś 25 października. Nic nie mogło zmienić wspaniałej perspektywy tej arterji, ciągnącej się bez końca. Przez mgłę nie widzi się zrazu odrapanych kamienic, brudnych, łatami niemytych szyb. Ale mgła opada i złudzenia powoli rozwiewają się wraz z nią. Nędza występuje.

Patrząc na sobór Izaaka można zapomnieć, że wewnątrz jest muzeum bezbożnicze. Cokolwiek jest wewnątrz, na zewnątrz jest on zawsze piękny. Piękno architektoniczne Leningradu, swoisty urok jego granitowych wybrzeży, jest nie do zniszczenia, choćby nawet pałace i pomniki były odrapane i oklejone od góry do dołu czerwonemi afiszami.

Na Newskim gdzie niegdzie jeszcze stare szyldy. Złocą się litery francuskich napisów: „Coiffeur“, „Tailleur“, „Confiserie“. Dawno już firm tych niema. Za lustrzanemi szaremi od brudu szybami wielkiej cukierni — pustka. Na skrawku papieru nagryzmolone: „Dziś będzie się wydawać mydło i zapałki“. Formuje się ogonek — jeden z tych, w których obywatelom sowieckim upływa pół życia.

A jednak w tłumie leningradzkim jest coś szlachetniejszego, niż w tłumie innych miast. Pod łachmanami często widzi się twarze rasowe. Więcej staranności, więcej dbałości o modę, jeśli wogóle można mówić o modzie w tym wypadku — u kobiet. Nawet w tej nędzy pewna kokieterja w sposobie noszenia ubogiego kapelusza, przypominająca, że kiedyś to miasto słynęło z pięknych kobiet. A przecież warunki życia są w Leningradzie znacznie trudniejsze, niż w Moskwie. Ażeby zdobyć coś do jedzenia dla siebie i rodziny, trzeba się dobrze nabiegać, pod względem aprowizacyjnym bowiem Leningrad jest bardzo zaniedbany. Stąd większa, niż gdzieindziej ruchliwość tłumu: wszyscy w ciągłem poszukiwaniu czegoś, dowiadują się, gdzie dziś coś wydają, zajmują miejsca w ogonkach, a mają duże przestrzenie do przebycia na piechotę, oczywiście, bo kogóż stać na dorożki! Jest ich zresztą bardzo niewiele i za kurs żądają, zwłaszcza od cudzoziemców, fantastycznych sum. Tak np. za kurs trzygodzinny „izwoszczyk“ zażądał... 600 rubli.

Dziwne, umarłe miasto... Nie ożywiają go nerwowe tłumy, poruszające się po ulicach. Miasto nie zżyło się z nowym regime'm nie przystosowało do nowych czasów, jak to zrobiła Moskwa. Dlatego Moskwa, jakakolwiek jest, jest żywa. Leningrad wygląda, jak wspaniała ruina, opuszczona przez żywych mieszkańców, a zamieszkała przez cienie.

Na dworcu kolejowym tłumy szarych postaci, zabieganych, ruchliwych. Jadą przeważnie podmiejskiemi pociągami — po żywność. Ogonki przy kasie olbrzymie,ale ominąć kolejki nie można, nie narażając się na wrogą reakcję tłumu.

Okazuje się jednak, że na wszystko jest sposób. Wynalazł go pewien cudzoziemiec, który widział, że inaczej ryzykuje spóźnienie się na pociąg. Wyjął pudełko papierosów i od niechcenia poczęstował niemi jednego z towarzyszy w kolejce. Ten, który stał przed nim, odwrócił się. Pożądliwie zabłysły oczy. Dostał i ten drugi i trzeci, który stał przed nim. Pudełko opróżniło się szybko. Cudzoziemiec kupił bilet przed wszystkimi bez szemrania, żegnany dziękczynieniami. Fama rozchodzi się szybko. Ktoś przyleciał zadyszany.

— Podobno w tym ogonku papierosy rozdają!

— Zapóźno, bratku. Byli, ale wyszli.

Odruch wesołości jest krótki. Nie można być wesołym w tem mieście, gdzie wspomnienia przeszłości są smutne, a teraźniejszość nie jest weselsza. Gdzie trzeba stać w ogonku po zapałki, bo dziś je właśnie wydają, a myśleć o tem, że w domu niema chleba i mleka.

Pada śnieg...

Mars.

Kronika Zawiercia.

× **REDUKCJE W T. A. Z.** Kursujące od pewnego czasu pogłoski o unieruchomieniu T. A. Z. poczynają się sprawdzać. Wczoraj dyrekcja fabryki wypowiedziała pracę ponad 1000 robotnikom. Zredukowanym robotnikom nie przysługuje prawo pobierania zasiłków, to też przyszłość ich przedstawia się bardzo rozpaczliwie. Pożądanem byłoby, aby odpowiednie czynniki przyszły w jakikolwiek bądź sposób z pomocą tym ludziom.

× **ZE STOWARZYSZENIA MŁODZIEŻY POLSKIEJ.** W nadchodzącą niedzielę tj. jutro o godz. 6 wiecz. Stowarzyszenie młodzieży polskiej męskiej wystawia z inicjatywy komitetu „Tygodnia miłosierdzia" interesującą sztukę w Domu ludowym T. A. Z. Sztuka poprzedzona będzie odczytem pt. „Reformacja w Polsce". Podczas przerw przygrywać będzie orkiestra SMP. Pożądanem byłoby, aby społeczeństwo miejscowe poparło tę imprezę, tembardziej, że dochód z niej przeznaczony jest na wzniosły cel.

× **Z CHRZ. ZW. MŁODZIEŻY PRACUJĄCEJ „ODRODZENIE".** W ub. niedzielę w sali Domu ludowego w Kromołowie została wystawiona z wielką starannością przez Koło sceniczne Chrześcijańskiego Związku młodzieży pracującej „Orodzenie" sztuczka pt. „Wróżba cyganki". Po przedstawieniu odbyła się zabawa taneczna urozmaicona wieloma niespodziankami. Podczas zabawy przygrywała orkiestra wspomnianej organizacji. Dochód z imprezy przeznaczono na zasilenie bibljoteki.

Onegdaj odbyło się zebranie „Odrodzenia", an którem zarząd zdał sprawozdanie z urządzonej w niedzielę imprezy, następnie p. K. Eljasz referował sprawy organizacyjne i bieżące. Dodać należy, że patronem Stowarzyszenia jest ks. kanonik Wejzler, który udziela cennych rad i wskazówek. prezesem zaś p. J. Machura.

× **Z O. P. G.** Jak już wspominaliśmy, został zorganizowany kurs OPG. dla pracowników fabryki Krawczyka. Onegdaj odbyło się ostatnia lekcja praktyczna, obecnie zaś odbywać się będą lekcje teoretyczne. Po zakończeniu kursu zostaną rozdane uczestnikom świadectwa.

× **FAŁSZYWE PIENIĄDZE.** Podczas onegdajszego targu zostali zatrzymani przez miejscową policję pod zarzutem puszczania w obieg fałszywych pieniędzy mieszkańcy Kroczyc (pow. Olkuski) i Dobrogoszcza: Mordka Rychter, Józef Nowakowski, Franciszka Nowakowska i Marjanna Nowakowska oraz niejaki Cymbler z Zawiercia. Ze względu na toczące się śledztwo, bliższych szczegółów brak.

Kronika Olkuska.

× **ODPUST W WOLBROMIU.** Wczoraj parafja wolbromska obchodziła święto swej patronki św. Katarzyny. Pomimo niepogody i powszedniego dnia, na odpust przybyło sporo wiernych z sąsiednich wsi oraz księży.

× **ŚW. MIKOŁAJ.** Staraniem komitetu rodzicielskiego przy szkole powszechnej nr. 1 w Olkuszu, odbędzie się w dniu 6 grudnia rb. w sali gimnastycznej tej szkoły wieczór św. Mikołaja.

× **POMOC BEZROBOTNYM.** Akcja pomocy bezrobotnym an terenie całego powiatu idzie b. słabo. W jednej tylko Pilicy odbyło się kilka dni temu pierwsze zebranie komitetu gminnego, na którem jednak do wyboru zarządu nie doszło. Następne organizacyjne zebranie zapowiedziane jest na jutro. W programie zebrania poza wyborem zarządu jest m. in. uruchomienie kuchni dla dzieci najbiedniejszych w Wierbce, Sławniowie i Pilicy. W pozostałych gminach lokalne zarządy komitetów pomocy bezrobotnym nie zostały jeszcze zorganizowane.

× **BUDŻETY GMINNE.** Obecnie we wszystkich gminach pow. Olkuskiego odbywają się zgormadzenia gminne w sprawie budżetów na r. 1933-34.

× **REZYGNACJA ZARZĄDU TOWARZYSTWA KRAJOZNAWCZEGO.** W dniu 24 bm. we własnym lokalu odbyło się zebranie zarządu Towarzystwa krajoznawczego w Olkuszu, na którem postanowiono zrzec się mandatów na następnem ogólnem zebraniu w dniu 15 grudnia rb. Poza trzema wycieczkami krajoznawczemi do Bielska, Pustyni Błędowskiej i na Djablą Górę w okolicę Bukowna pod kierownictwem ks. pref. Piskorza (wiceprezesa towarzystwa), Towarzystwo właściwie nic więcej w ciągu roku nie zrobiło. Muzeum Tow. mieszczące się w Olkuszu uporządkował w tych dniach b. mierniczy franko - polskiego Tow. górniczego p. Przesmycki, za co zarząd wyraził mu ogólne podziękowanie. Prezesem · Towarzystwa krajoznawczego jest obecnie p. Berezowski, dyrektor gimnazjum męskiego w Olkuszu.

× **DOŻYWIANIE DZIATWY SZKOLNEJ.** W szkołach powszechnych na terenie m. Olkusza zostają uruchomione kuchnie dla dożywiania biednej dziatwy pod kierownictwem kół opiek rodzicielskich. Kuchnia w szkole nr. 2 dla 111 dzieci została już uruchomiona od czwartku pod opieką nauczycielki tej szkoły p. Bieńkowskiej. W szkole powszechnej nr. 1 dożywianie 113 dzieci rozpocznie się od poniedziałku. W skład komitetu dożywiania dziatwy w tej szkole wchodzą: pp. ks. pref. Piskorz (przewodniczący), Bobrzecka (zastępczyni), Błaszczyk (sekretarz) i Kaznowski (skarbnik). Narazie w obydwóch szkołach dziatwa otrzymywać będzie śniadania (kawa z mlekiem i chleb, względnie bułki). Pozatem za minimalną opłatą mogą otrzymywać śniadania dzieci zamożniejszych rodziców. a zwłaszcza dzieci, dojeżdżające do Olkusza z okolicy.

ŻYCIE GOSPODARCZE.

„Plan walki z kartelami".

„A. B. C." dowiaduje się, że plan akcji za zniesieniem cen kartelowych. który miał opracować rządowi p. min. Zarzycki do 20 bm., jest gotów i „poświęcony jest raczej wykazaniu rzekomych trudności przy przeprowadzeniu obniżki cen kartelowych, niż przedstawieniu sposobów jej przeprowadzenia.

Podkreślona jest możliwość obniżenia cen żelaza. ale wzamian za to przemysł hutniczy miałby otrzymać zamówienia rządowe. Pozatem Ministerstwo przemysłu i handlu uznało podobno za możliwe obniżenie ceny cementu i produktów naftowych, natomiast zdecydowanie przeciwstawiło się projektowi obniżenia cen węgla, wychodząc z założenia, że obecnie spodziewanego w okresie zaostrzenia walki na rynkach skandynawskich z przemysłem węglowym angielskim, nie można utrudniać sytuacji kartelowi węglowemu.

Natomiast Ministerstwo przemysłu i handlu wypowiada się naogół przeciwko stosowaniu takich metod obniżenia cen kartelowych. jak zniżki celne. lub wycofanie przedsiębiorstw państwowych z karteli.

W kołach rządowych twierdzą. że dla przeprowadzenia skutecznie akcji zniżki cen kartelowych. należałoby najpierw załatwić w jakiś sposób zagadnienie sztywnych kosztów obsługi długów w przemyśle. Podobno obecnie w kołach rządowych zwolennicy pewnej rewizji długów mają coraz mniejszy wpływ. Jeżeli ta sprawa dotychczas nie została załatwiona, to przypisać to należy wyczekiwaniu na rezultaty wyborów amerykańskich, a później na międzynarodową konferencję gospodarczą. Koła rządowe wychodzą z założenia, że na wypadek powodzenia tej ostatniej nastąpić może w roku przyszłym ogólna zwyżka cen. pewne ożywienie gospodarcze. W tym wypadku zarządzenia obniżające ciężar długów w przemyśle okazałyby się zbyteczne".

Krótko mówiąc. planowana jest tylko drobna obniżka (o 10 proc.) i to tylko niektórych towarów.

Len polski.

Przemysł lniarski w Polsce jest terenem żerowania pozbawionych skrupułów jednostek i przedsiębiorstw kosztów słabej (a może uczciwej) broniących się przeciwników.

Wystarczy przytoczyć dwa przykłady:

Surowiec lniany jest wywożony zagranicę po śmiesznych cenach, z zagranicy (z Belgji) często powraca do Polski pod postacią przędzy, jednocześnie zaś importuje się do Polski zarówno obcy surowiec, jak i przędzę.

Przędza lniana wyrabiana jest we wszystkich niemal gatunkach w kraju, jednocześnie zaś importowana z zagranicy.

Wszystko to razem wywołane jest zupełnym brakiem jakiegokolwiek bardziej uspołecznionego punktu widzenia na te sprawy. Czasby był, aby władze się wzięły do tej sprawy, wymagającej uporządkowania.

Ceny drzewa spadły o 75 proc.

W dniu 1 grudnia odbędzie się walne zgromadzenie doroczne Związku właścicieli lasów, które poprzedzą zebrania zarządu i rada związku. Związek właścicieli lasów w Warszawie, obejmujący swą działalnością województwa centralne, jest liczebnie najsilniejszą organizacją własności leśnej. współpracującą ściśle ze Zrzeszeniem Związków właścicieli lasów, naczelną reprezentacją lasów prywatnych w Polsce.

Ogólne zebranie tegoroczne, prócz załatwienia spraw bieżących i dokonania wyrobów uzupełniających do władz związku, będzie musiało się zająć ustaleniem wytycznych programu własności leśnej oraz sformulowaniem dezyderatów doraźnych na tle niezmiernie ciężkiej konjunktury obecnej. Konjunkturę tę obrazuje dobitnie zestawienie cen hurtowych loco wagon stacja załadowcza. W roku 1929 płacono za kłody i dłużyce sosnowe 51—60; kopalniaki sosnowe 30—37; kłody świerkowe 42—44; kłody dębowe stolarskie 155. W r. bież. natomiast ceny te wynoszą za: kłody i dłużyce sonowe 12—18; kopalniaki sosnowe 11—14; kłody świerkowe 12—17; kłody dębowe stolarskie 70—80.

Ratowanie warsztatów wobec katastrofalnego spadku cen jest obecnie główną troską własności leśnej Ponadto na zebraniu ogólnem ma być przedyskutowana dokonana niedawno nowelizacja ustawodawstwa ochronno-leśnego. Szczegółowo będzie również omówiona sprawa stosunku powstających izb rolniczych do zagadnień ochrony lasów.

Kronika gospodarcza.

SPADEK OBIEGU BANKNOTÓW I BILONU. Na dzień 20 bm. bilans dekadowy Banku Polskiego wykazuje poważny spadek obiegu tak banknotów jak i bilonu. Obieg ten skurczył się w ciągu dekady sprawozdawczej o 50.4 miljona do sumy 1.247.600.000 zł., z czego na obieg banknotów przypada dawno nienotowana suma 965.600.000 zl. Wyrazem zdecydowanie deflacyjnej polityki Banku Polskiego jest spadek portfelu wekslowego i pożyczek zastawowych. Równocześnie wzrósł zapas złota o 4 miljony zł. Wzrost zapasu walut był minimalny.

JAK POWINNY BYĆ WYPISYWANE KARTY RZEMIEŚLNICZE. Ministerstwo przemysłu i handlu zażądało od Rady Izb rzemieślniczych przedstawienia odpisów kart rzemieślniczych, wydawanych przez starostwa w celu sprawdzenia, w jaki sposób karty takie wydawane są w poszczególnych miejscowościach. Okazuje się, że treść kart nie jest wszędzie jednakową, są nawet zasadnicze różnice. Brak jednolitego tekstu kart rzemieślniczych utrudnia prace przy sporządzaniu wykazów statystycznych rzemiosła. Rada Izb rzemieślniczych zwróciła się do Izb o nadesłanie typów kart w oryginale, ale tylko z tych starostw. które wystawiają karty, nieodpowiadające typowi, ustalonemu przez Ministerstwo przemysłu i handlu w specjalnej instrukcji.

OPŁATY STEMPLOWE.
W „Dzienniku Ustaw" nr. 94 ogłoszone zostało rozporządzenie ministra skarbu, wydane z porozumienia z ministrami odpowiednich resortów, zawierające przepisy wykonawcze do ustawy z dnia 1 lipca 1926 r. o opłatach stemplowych.

Rozporządzenie to unifikuje znowelizowanie rozporządzeń ministrów skarbu do ustawy o opłatach stemplowych.

Z ciekawszych decyzyj nowego rozporządzenia wymienić należy paragraf 94, w którym poleca się kasom urzędu skarbowego wymianę znaczków i dokumentów stemplowych (blankietów wekslowych) od potrącenia kwoty, wynoszącej zasadniczo 10 proc. wartości nominalnej znaków stemplowych, które zostają wydane drogą wymiany. To potrącenie nie może jednak wynosić mniej, niż iloczyn z pomnożenia 10 gr. przez ilość znaków stemplowych, przedstawionych do wymiany, ani też więcej niż iloczyn z pomnożenia 5 zl. przez ilość znaków stemplowych przedstawionych do wymiany. Za jeden znak stemplowy uważa się każdy poszczególny blankiet wekslowy oraz każdy poszczególny blankiet nie urzędowy, lub zwykły papier, na którym kasa urzędu skarbowego zaświadczyła uiszczenie gotówką opłaty stemplowej.

Decyzja ta ma na celu zwalczanie nieposzanowania znaków stemplowych. jak naprzykład: psucie blankietów wekslowych i t. d.

Rozporządzenie to wchodzi w życie w miesiąc po ogłoszeniu.

STACJE TELEGRAFICZNE W POLSCE. Główny Urząd Statystyczny opracował ciekawe dane, dotyczące sieci stacyj telegraficznych w Polsce. Jak wynika z tych danych, ogółem na terenie Polski znajduje się 4.972 stacyj telegraficznych. w tem 3.949 stacyj pozostających w zarządzie poczt i telegrafów. oraz 1.023 kolejowych stacyj telegraficznych. Z ogólnej liczby stacyj 114 czynnych jest całą dobę, 80 — do północy (od godz. 8 do 24). 308 — od godz. 8-ej do 22-ej. wreszcie 3.447 stacyj czynnych jest krócej. Jedna stacja telegraficzna przypada na 6.459 mieszkańców i 78 km. kw. Największa liczba stacyj telegraficznych. mianowicie 854, znajduje się na ternie bydgoskiej dyrekcji poczt i telegrafów.

NOWE MOSTY. W ostatnich czasach dokończono budowy wielu mostów nowych. czy też naprawy mostów już istniejących. Koszta z tem związane wynoszą 28.385.000 zł. Z tego 15 miljonów zł. pochłonęła budowa mostu na Wiśle w Toruniu. zakończona w ciągu ubiegłego roku. Budowa mostu na Wiśle w Krakowie ukończona w roku bieżącym kosztowała 550.000 zł. Most na Wiśle w Bieruniu ukończony w 1930 r. kosztował 719.000 zł. W Małopolsce Wschodniej znajdują się w budowie. albo też zostały już ukończone trzy mosty na Dniestrze. których koszt wynosi 3.400.000 zł. W budowie znajdują się mosty na Serecie. Sanie i Wisłoku. W województwie Krakowskiem zbudowano most na Białej w Mościcach. most na Dunajcu w Krościenku, oraz na Sole w Kobiernicach.

GIEŁDA WARSZAWSKA.
Dnia 25 listopada.

Dewizy: Belgja 123,65. Gdańsk 137.45. Holandja 358,42. Londyn 28,78 — 28.75. Nowy Jork 8,921. Paryż 34,93. Szwajcarja 171,55 Sztokholm 155,50. Włochy 45,65 — 45,60.

Obroty małe, tendencja niejednolita. Banknoty dolarowe w obrotach pozagiełdowych 8.91 i trzy czwarte. Rubel złoty 4.60. W obrotach prywatnych: rubel srebrny 1.42, 100 kopiejek bilonu srebrnego 0.60. Gram czystego złota 5.9244. Dewiza na Berlin w obrotach międzybankowych 211.95. Marki niemieckie (banknoty) w obrotach prywatnych 211.20.

Papiery procentowe: 3 proc. poż. budowl. 38,90 — 38.70; 7 proc. poż. stabilizacyjna 54.63 — 53.25 — 54.50 (w proc.); 4 proc. poż. inwestycyjna 98.25: 4 proc. państw. poż. premjowa dolarowa 51,25 — 51.00: 5 proc. konwersyjna 41,75; 6 proc. poż. dolarowa 56,75 (w proc.); 5 proc. poż. kolejowa konwersyjna 35,75.

Akcje: Bank Polski 88,00: Warsz. Tow. fabr. cukru 15,50 (bez kuponu).

WARSZAWSKA GIEŁDA ZBOŻOWA.

Żyto: I standard 700 g-l od 15,75 do 16,00. Żyto: II standard 689 g-l 15,50 — 15,75. Pszenica jara. czerwona. szklista 775 g-l 27,50 — 28,00. Pszenica jednolita 742 g-l 26,50 — 27,00. Pszenica zbierana 438 g-l 26,00 — 26,50. Owies jednolity 468 g-l 16,25 — 16,75. Owies zbierany 438 g-l 15,00 — 15.50. Jęczmień na kaszę 15,00 — 15.50. Jęczmień browarny o wadze 689 g-l 16.50 — 17.50. Gryka 16,50 — 17.50. Proso 19.00 — 20,00. Groch polny jadalny z workiem 24,00 — 26.00. Groch Victoria z workiem 26.00 — 30.00. Wyka 17.00 — 18,00. Peluszka 16,00 —17.00. Łubin niebieski 8,00 — 8.50. Rzepak zimowy 49.00 — 50.00 Siemie lniane basis 90 proc. 38,00 — 40.00. Koniczyna czerwona surowa bez grubej kanianki 100,00 — 120,00. Koniczyna czerwona bez kanianki o czyst. 97 proc. 125,00 — 140,00. Koniczyna biała surowa 110.00 — 140,00. Koniczyna biała bez kanianki o czyst. 97 proc. 150,00 — 200,00. Ziemniaki jadalne 3.75 — 4.00. Mąka pszenna luksusowa wym. 40—50 proc. 45,00 — 50.00. Mąka pszenna 4-0 wym. 60—50 proc. 40.00 — 45.00. Mąka żytnia pytl. I gat .65—55 proc. 26,00 — 28 Mąka żytnia sitkowa II gat. po 55 proc. 20.00 — 22.00. Mąka żytnia razowa 95 proc. 20.00 — 22.00. Otręby pszenne szałe 10,25 — 10,75. Otręby pszenne średnie 9,75 — 10,25. Otręby żytnie 9,50 — 10,00. Kuchy lniane 21,50 — 22.00. Kuchy rzepakowe 16,50 — 17.00. Kuchy słonecznikowe 42—44 proc. 17,50 — 18,00.

Nasz dział radjowy.

KONCERT NIEDZIELNY.

W niedzielę dn. 27 bm. staną przed mikrofonem dwaj wybitni soliści: o godz. 20. szereg lżejszych piosenek odśpiewa ulubieniec radjosłuchaczów — Mieczysław Salecki. Program zawiera m. in. dwie nieznane piosenki Ludomira Różyckiego z nowej, niewystawionej jeszcze nigdzie operetki p. t.: „Paryż, Paryż". Drugim solistą będzie młody, wysoce uzdolniony skrzypek Wacław Niemczyk, który poza drobnemi utworami odegra z towarzyszeniem orkiestry III koncert skrzypcowy Mozarta.

„KSIĄŻE NANCY".

W poniedziałek dn. 28 bm. o godz. 20. nadaje „Polskie Radjo" melodyjną i pełną czaru operetkę Franciszka Lehara p.t. „Książe Nancy", w reżyserji i radjofonizacji Michaliny Makowieckiej. Partje tytułowe kreują: Aniela Szlemińska i Aleksander Wasiel. Dyryguje p. Wacław Elszyk.

PROGRAM RADJOWY.
SOBOTA 26 LISTOPADA 1932 ROKU.

11.50 Komunikat meteorologiczny — 11.58 Sygnał czasu, hejnał z Wieży Marjackiej — 12.10 Koncert z płyt gramofonowych — 13.05 Komunikat gospodarczy — 13.10 Komunikat meteorologiczny — 13.15 Poranek szkolny — 15.40 Komunikat gospodarczy — 15.50 Wiadomości wojskowe i strzeleckie — 16.00 Słuchowisko dla starszych dzieci pt.: „Indjanin z ulicy Marszałkowskiej" — S. Dietrichówny — 16.25 Intermezzo muzyczne — 16.40 „Szlakiem kresowych zamków" — prof. Jan Liwoczyński — 17.00 Skrzynka pocztowa dla dzieci — 17.25 Intermezzo muzyczne — 17.40 Odczyt aktualny — 18.00 Muzyka lekka i taneczna — 19.00 Prof. dr. Witold Wilkosz: „Maszyna do wnioskowania" — 19.20 Rozmaitości — 19.30 „Na widnokręgu" — 20.00 Transmisja z Amsterdamu opery Verdiego „Falstaff", w przerwie wiadomości sportowe — 23.10 Feljeton pt.: „Bridżomanje i bridżotragedje" — p. J. Warnecka — 23.25 Komunikat meteorologiczny — 23.35 Muzyka taneczna

Z CAŁEJ POLSKI

WIELKI ROZWÓJ OBOZÓW HARCERSKICH.

W ciągu ostatniego lata odbyło się w Polsce ogółem 682 męskich obozów i kursów harcerskich, co stanowi wzrost liczby obozów w porównaniu z rokiem 1931 o 175. Największa liczba obozów, mianowicie 124 przypada na chorągiew poznańską, na drugiem miejscu znajduje się chorągiew śląska, która zorganizowała 95 obozów. Chorągiew zagłębiowska, urządziła w ciągu ostatniego lata 51 obozów harcerskich, t. j. 5 razy więcej, niż w roku 1931. Ponadto harcerze polscy brali udział w obozach jugosłowiańskim, rumuńskim, estońskim i norweskim. Ogółem w obozach przebywało w ciągu ostatniego lata przeszło 20.000 harcerzy, podczas gdy w roku poprzednim liczba ta wynosiła 12.000.

ZŁOŻENIE ADWOKATA Z URZĘDU PRZEZ SĘDZIEGO.

W sądzie lwowskim zdarzył się pierwszy w Polsce wypadek złożenia obrońcy z urzędu na podstawie orzeczenia sędziego — w myśl nowego dekretu o ustroju adwokatury. Mianowicie sędzia Loker złożył z urzędu adw. Szeligę, który broniąc firmy „Kontakt“, wyraził się niewłaściwie o sądzie.

„STRZELCY“ W KOŚCIELE W CZAPKACH NA GŁOWIE.

Z okazji rocznicy odzyskania niepodległości — jak donosi „Kurjer Poznański“ — odbyło się w Ostrowiu w dniu 11 listopada br. nabożeństwo w kościele parafjalnym, w którem wzięli udział „strzelcy“, wszedłszy do kościoła w czapkach. Ks. prob. Zamysłowski wezwał „strzelców“, by czapki zdjęli, jednakże interwencja jego u komendanta „strzelców“, a nawet u obecnego w kościele starosty Łobosa, nie odniosła żadnego skutku. Wobec tego ks. proboszcz Zamysłowski opuścił kościół, a „strzelcy“ pozostali na Mszy św. w czapkach na głowie. Na skutek tego zajścia ogłosił ks. prob. Zamysłowski w gazecie ostrowskiej rozporządzenie władzy duchownej, dotyczące organizacyj, biorących udział w nabożeństwach kościelnych z odpowiednim komentarzem.

PISMO W POLSCE O NAJWYŻSZYM NAKŁADZIE.

Jest nim „Rycerz Niepokalanej“, wydawnictwo ojców Franciszkanów, założone przed 10 laty w Krakowie, przez ojca Maksymiljana Kolbego, obecnie misjonarza w Japonji. Przez cały pierwszy rok pismo było deficytowe i utrzymywało się z ofiar. Stopniowo rozwijało się, aż wreszcie w r. 1927 stanęło mocno na własnych nogach, z chwilą przeniesienia do Niepokalanowa pod Sochaczewem, gdzie powstały dla niego z czasem zakłady drukarskie ojców Franciszkanów, wyposażone w najnowsze urządzenia techniczne. Pracownikami tych zakładów są bracia zakonni, których w Niepokalanowie jest 212. Nakład „Rycerza Niepokalanej“ przekracza już 590 tysięcy egzemplarzy.

ZWROT W SPRAWIE KATASTROFY SAMOCHODOWEJ P. ORDONÓWNY.

Nieoczekiwany obrót przyjęła sprawa głośnej katastrofy samochodowej Hanki Ordonówny. Urząd prokuratorski pociągnął do odpowiedzialności kierownika zarządu drogowego wydziału powiatowego Gajkowskiego i Ordonównę. Nastąpiło to wskutek zeznań świadków odwodowych, którzy twierdzili, że p. Ordonówna, widząc spadającą topolę, kazała szoferowi szybko jechać. Starostwo warszawskie, pragnąc wyzyskać ten obrót sprawy, złożyło oświadczenie, że wstrzymuje się z uregulowaniem odszkodowania, aż do wyroku w tej nowej sprawie. P. Ordonówna postawiona jest zatem w stan oskarżenia za to, że spadająca topola zraniła ją i jej towarzyszkę.

P. STUDNICKI SKAZANY NA TYDZIEŃ ARESZTU.

Od paru dni w drodze rekwizycji odbywa się w sądzie grodzkim w Katowicach przesłuchanie świadków w sprawie procesu woj. Grażyńskiego przeciw Władysławowi Studnickiemu. Świadków przesłuchuje prezes sądu grodzkiego Zielewski w obecności prokuratora Tokarskiego. M. in. w drodze rekwizycji zeznawali marszałek Wolny, poseł Korfanty i szereg innych świadków. W czasie przesłuchiwania marsz. Wolnego, obecny przy tem p. Studnicki z Wilna odezwał się, że śląska administracja wpływa na zeznania świadków i w tym stanie rzeczy nie może być mowy o dobrym wymiarze sprawiedliwości. Wskutek tego zarzutu prokurator z miejsca wygotował przeciw p. Studnickiemu akt oskarżenia i odbyła się rozprawa przed sędzią karnym. Przed sądem stanął p. Studnicki oskarżony o znieważenie śląskich władz administracyjnych. Oskarżonie wnosił prok. Kulej, bronił adw. Kopocz. P. Studnicki tłomaczył się, że nie chciał obrazić sądu śląskiego, ani tego za obrazę nie uważa, sąd zreszta chcąc dotrzeć do prawdy, musi opierać się na tem, co świadkowie zeznają. P. Studnicki został skazany na 1 tydzień aresztu z art. 217 k. k. z zawieszeniem kary na 2 lata

ARESZTOWANIE KOMORNIKA.

Dnia 24 bm. został aresztowany w Radomiu na mocy rozporządzenia prokuratora komornik sądowy Stupnicki, wyznania prawosławnego. Aresztowanie nastąpiło na mocy artykułu 262 k. k. o przywłaszczenie sum pieniężnych i art. 286 k. k. za nadużycia władzy. Ponieważ komornika uważa się za urzędnika państwowego, przeto wedle art. 291 k. k. w razie zasądzenia stosowany jest wyższy o 50 proc. wymiar kary, jak w stosunku do zwykłego obywatela. Aresztowanie nie to wywołało w Radomiu niezwykłą sensację, ponieważ komornik ten był powszech nie znany. W ostatnich dniach dało się zauważyć, że z komornikiem Stupnickim jest coś w nieporządku, co potwierdziło rozporządzenie prokuratora.



LOTNY SĄD NA SZOSIE.

Ameryka wprowadziła dla przestępców komunikacyjnych specjalne sądy doraźne, które przyjeżdżają na miejsce wypadku w samochodzie i po krótkiem przesłuchaniu wydają wyrok. Według amerykańskiej procedury zarówno świadkowie jak i oskarżeni muszą składać przysięgę. Na ilustracji: sędzia zaprzysięga sprawcę katastrofy.

1105 stacyj nadawczych

i 138 miljonów słuchaczy radjowych.

Niesłychanie ciekawych i interesujących rzeczy dowiedzieć się można z suchych tablic statystycznych, które napozór zawierają tylko cyfry. Dane statystyczne, dotyczące radjofonji światowej, opracowane przez Międzynarodową Unję Radjofoniczną, której siedziba znajduje się w Genewie, są plastyczną ilustracją niesłychanego rozwoju, która zyskała sobie miljony zwolenników we wszystkich częściach świata.

Jeszcze w roku 1920 jedynie tylko w Ameryce Północnej i Centralnej istniały dwie stacje nadawcze. W sześć lat później było ich tylko w Ameryce 790. a na całym świecie 995. Dane z roku 1930 wykazują, iż na pierwszem miejscu pod względem ilości stacyj nadawczych utrzymuje się stale Ameryka ze swojemi 780 stacjami nadawczemi. Na drugiem miejscu znajduje się Europa z 238 stacjami nadawczemi, dalej Azja z 26 i Afryka z 10 stacjami. Pozatem na archipelagach wysp pracuje 51 stacyj nadawczych. Razem więc 1105 stacyj nadawczych wysyła swoją energję codziennie w eter, pracując ku pożytkowi i rozrywce miljonów abonentów.

Stacje te ogółem rozporządzają 3427 kw. Polska szczycić się może swoją centralną stacją nadawczą, jedną z największych stacyj nadawczych świata, rozporządzającą energją 160 kw.

Statystyka najświeższa, jaką posiada Międzynarodowa Unja Radjofoniczna z roku 1931 mówi, iż we wszystkich częściach świata znajduje się 34.500.000 aparatów. Ponieważ praktyka wykazuje, iż na każdy aparat odbiorczy liczyć trzeba czterech słuchaczy, przeto radjofonja skupiła pod swoimi sztandarami 138.000.000 słuchaczy.

Polska posiada dzisiaj 300.000 radjosłuchaczy zarejestrowanych. Poniżej tej cyfry znajdują się radjofonje: italska, belgijska, szwedzka i norweska. Na czele radjofonji europejskiej kroczy Wielka Brytanja z 4.626.152 radjosłuchaczami, potem Niemcy z 4.150.000 radjosłuchaczami. To są dwie największe potęgi radjowe w Europie. Statystyka mówi dalej, iż Ameryka Północna, Centralna i Południowa liczą 68.000.000 słuchaczy.

Dopiero analizując te cyfry, zorjentować się można jak wielką potęgą jest radjofonja polska, mimo kryzysu, po chwilowym spadku krzywej rozwojowej w okresie lata, co jest zjawiskiem stałem szybko dźwiga się ku górze, wskazując przypływ nowych abonentów w okresie pełnego sezonu radjowego.

Czy będziemy rozmawiali

z nieboszczykami?

Gdy narodził się spirytyzm i zaczął zdobywać sobie coraz więcej zwolenników, oczy wszystkie zwróciły się w stronę ludzi nauki. Oni to mieli orzec, czy istnieje możliwość porozumienia się ze światem umarłych.

Ludzie z natury nastrojeni są sceptycznie. Ani w 19-ym, ani w 20-ym wieku nikt nie wierzy w cuda. Skłonni są raczej wierzyć wszyscy w niezgłębione możliwości nauki. A czyż możliwość porozumienia się z osobami dawno zmarłemi nie powinna być uważana za cud? I oczywista spirytyzm został napiętnowany jako szalbierstwo.

Tymczasem mijały lata, a spirytyzm zataczał coraz szersze kręgi. Już nie w kołach bezkrytycznych mas, ale zjednywał sobie zwolenników wśród ludzi inteligentnych, wykształconych. Prąd był tak silny, że ci sami uczeni, którzy wydali bezapelacyjny wyrok, musieli poważnie zastanowić się nad szeregiem zjawisk, których autentyczność nie podlegała żadnej wątpliwości. I ostatecznie, areopag uczonych ogłosił, że spirytyzm jest nauką, wprawdzie jeszcze młodą i niezbadaną, ale w każdym bądź razie ruchem, z którym należy się liczyć i do którego można się ustosunkować negatywnie.

I dziś jeszcze mimo wszystko, spirytyzm nie jest traktowany poważnie. Większość ludzi z sceptycznym uśmiechem i ze wzruszeniem ramion przypisuje wszelkie wieści z tej dziedziny. Jakież więc zdumienie i poruszenie musi ogarnąć ludzi, gdy jeden z największych uczonych współczesnych, twórca wynalazku, który nie ma sobie równego, senator Giuglielmo Marconi, wystąpił otwarcie, z twierdzeniem, że próbuje skonstruować aparat, który ma nam, żyjącym pozwolić na nawiązanie stosunków ze zmarłymi.

— Nonsens! — powiedzą sceptycy.

Ale nazwisko Marconiego musi wzbudzić zainteresowanie. Człowiek, który tworzył już „cuda“, który stworzył radjo, który siedząc w kabinie swego jachtu na morzu Adrjatyckiem, zdołał zapalić żarówki w Australji — nie będzie występował z twierdzeniami fantastycznemi i nieprawdopodobnemi.

Każdy swój wynalazek poprzedzał on zawsze zapowiedziami. I wszystkie te zapowiedziami traktowane były jako żart. Gdy jednak żarty stały się prawdą, gdy najbardziej fantastyczne pomysły zostały zrealizowane — dziś, gdy Marconi oświadcza, że może zbudować aparat, przy pomocy którego porozumie się z zaświatem — mimo wszelkiej niewiary, tkwiącej w ludziach nie można ustosunkowywać się do tego lekceważąco.

RZECZY CIEKAWE

CMENTARZYSKO SŁONI NA SYCYLJI.

Kto nie słyszał o tych tajemniczych zakątkach w afrykańskich dżunglach, zwanych cmentarzyskami słoni. Gdy czuje zbliżający się koniec, słoń pono rusza w specjalne miejsce, gdzie znajdują się kości zwierząt jego gatunku, i tam zdycha. Naturalnie, miejsca te są bardzo poszukiwane przez traperów ze względu na obfitość nagromadzonej tam kości słoniowej, którą zagarnąć można bez trudu. Otóż podobne cmentarzysko znaleziono ostatnio, ale gdzie? Na Sycylji, w okolicy miasta Palermo. Robotnicy natrafili przy kopaniu kanału na kości dwunastu słoni, które tam zakończyły żywot lat temu podobno około 30.000. W miejscu, gdzie dzisiaj jest kwitnące miasto przechadzały się niegdyś te królewskie zwierzęta. Cmentarz ma około 300 metrów kw. powierzchni i okazy tam się znajdujące przedstawiają się imponująco. Dzisiaj najulubieńszem miejscem spaceru mieszkańców Palerma jest „Giardino Inglese“ (Ogród Angielski) przy końcu alei Wolności, gdzie popijając wino, można jednocześnie obserwować robotników kopiących kanał i wyciągających olbrzymie kości przedhistorycznych gigantów.

CHORZY NA TRĄD Z WIZYTĄ U... MINISTRA.

U ministra zdrowia, Joanitescu, w Bukareszcie, zjawili się na audjencji trzej trędowaci z obozu dla trędowatych w Tiehilesti. Niezwykli goście, którzy przyszli w charakterze delegatów, przedłożyli ministrowi skargę internowanych na brak opieki lekarskiej. Pojawienie się trędowatych wywołało w Bukareszcie wielkie poruszenie. Policja podjęła poszukiwania za trędowatymi, którzy, po opuszczeniu ministerstwa, znikli bez śladu.

GŁOS MINISTRA Z OBŁOKÓW.

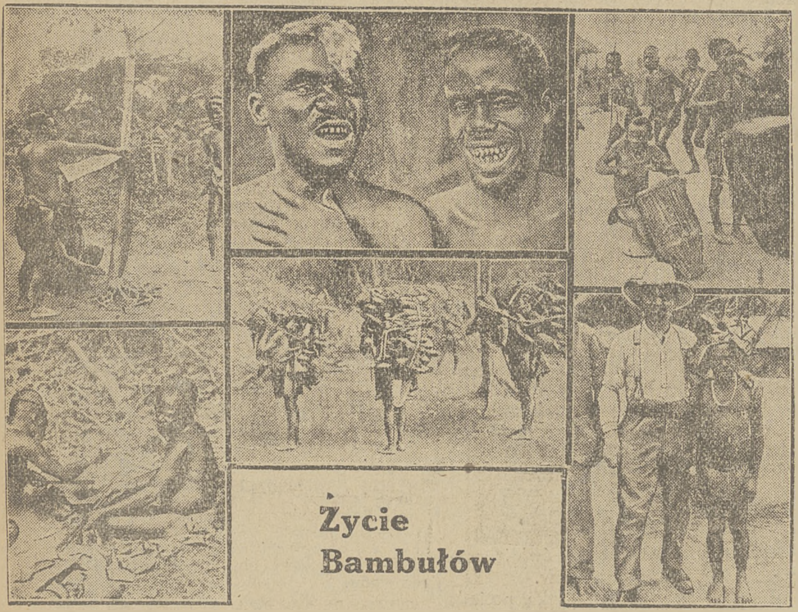
Radjostacja południowo - afrykańska w Capetown sprawiła swym słuchaczom dość niepowszednią niespodziankę. Oto podczas popisów lotniczych nad miastem i zatoką Table Bay, minister obrony powietrznej, płk. Greswell w locie na wysokości około 1.000 metrów, odbytym w ostatnią niedzielę października, wygłosił przemówienie do całej południowej Afryki na temat topograficznego wyglądu kraju. Minister opisał okolicę nietylko z punktu widzenia ataku i obrony, ale również od strony jej malowniczego charakteru topograficznego. Wszystkie południowo - afrykańskie stacje radjowe transmitowały mowę z samolotu za pośrednictwem stacji krótkofalowej w Capetown.

15000 ODMIAN ORCHIDEI.

Pierwsza orchidea przybyła w roku 1765 do Londynu. Narazie doznała ona jedynie zainteresowania botanicznego, dopiero znacznie później nauczono się obchodzić z orchideami i doprowadzać je do rozkwitnięcia. Na czele hodowców orchidei w Europie kroczy od roku 1840 Anglja, a drugie miejsce zajmuje Belgja. Z pomiędzy 15.000 odmian orchidei, których liczba rok rocznie jeszcze wzrasta, tylko niewiele stosunkowo nadaje się do handlu. Jedną z najbardziej poszukiwanych odmian są cypripedien, odznaczająca się długotrwałością kwiatu (trzy tygodnie i dłużej). Sztuczna hodowla i rozmnażanie jest osobną gałęzią wiedzy. Orchidee żyją przeważnie w symbjozie (wspólnocie wegetacyjnej) z pewnym grzybkiem, odgrywającym wielką rolę przy kiełkowaniu i w późniejszym rozwoju. W celu uchronienia nasienia przed niepożądanemi grzybkami, hodowla nasienia odbywa się w wyjałowionych probówkach na kleju chińskim rośliny agar. Kiedy nasienie zacznie kiełkować, przesadza się je kilkakrotnie przy zachowaniu największej troskliwości, ażeby roślinę po 5—7 latach doprowadzić do kwitnięcia.

„ŻELAZNE SERCE“ CZŁOWIEKA.

To nie przenośnia. Człowiek z żelaznem sercem żył w Anglji i niedawno umarł właśnie z powodu tej wady. Nazywał się Ernest-Edward Clark i był urzędnikiem magistrackim w niedużem mieście. W zeszłym roku zjawił się Clark w szpitalu, skarżąc się na ogólne niedomagania i na silne bóle w piersiach i w żołądku. Przez kilka miesięcy badano go, poddając różnego rodzaju zabiegom prześwietlenia i analizom, lecz nie można było ustalić przyczyny niedomagania. Organizm, zdawało się, był zupełnie zdrowy, funkcjonował normalnie, promienie rentgenowskie nie wykazały żadnych anormalności. Pomimo to stan Clarka stale pogarszał się. Urzędnik wkońcu umarł w październiku rb. z nieznanego dla lekarzy powodu. Sekcją zwłok i analizą wnętrzności zajął się znany patalog, profesor Gray, zaciekawiony dziwnym wypadkiem. Profesor ustalił, że we krwi zmarłego jest niebywała wprost ilość żelaza. Okazało się, że w wątrobie stale tworzyły się toksyny, które przeskradzały wydzielaniu nadmiaru żelaza, co doprowadziło do powolnego zatruwania organizmu tym metalem. Szczególnie dużo żelaza odłożyło się w muskułach serca, której działalność okazała się wkońcu zaatakowaną. Zawdzięczając temu Clark wejdzie do podręczników patalogji pod nazwą „człowieka z żelaznem sercem“.



Życie Bambułów

Powyższe ilustracje przedstawiają sceny z życia Bambułów, najmniejszych ludzi, żyjących w Kongo: zdzieranie kory z drzewa; czatowanie na dzikiego zwierza, którego przemyślne karły nie lękają się; u góry dwa najpiękniejsze typy z wyostrzonemi zębami i niżej kobiety znoszące drzewo; to znów taniec pigmejów przy huku bębna; karzełek w towarzystwie uczonego d-ra Schabeste, który życie pigmejów ze szczepu Bambuti opisał w dziele p. t. „Bambuti karly z Konga".

Kącik humorystyczny.

W KOSZARACH.

W małym garnizonie pruskim, podczas przerwy w ćwiczeniach, młody rekrut pozwala sobie na skromną uwagę:

— Ah, wolałbym już leżeć w grobie!

Podoficer: — Zapewne, słoniu zatracony! Toby ci pasowało: leżeć cały dzień w trumnie i nic nie robić!

NAJLEPSZA RADA.

Weterynarz: „Tak, gospodarzu, z koniem jest źle: lada dzień zaniewidzi".

Gospodarz: To co mi pan doktór radzi?

Weterynarz: Sprzedać czemprędzej!

INNY LUDWIK.

— W tym pantofelku w stylu Ludwika XIV nóżka łaskawej pani wygląda zachwycająco!

— Hm, ale trochę ciśnie, więc niech mi pan da lepiej Ludwika XV.

NASZE DZIECI.

— Mamusiu, czerwone policzki są oznaką zdrowia, prawda?

— Tak, moje dziecko!

— W takim razie tatuś jest po jednej stronie zdrowszy, niż po drugiej.

DROBNE OGŁOSZENIA

POSADY i PRACE

SKLEPOWY (A) potrzebny (a) zaraz do samodzielnego prowadzenia filji towarów mieszanych — kaucja wymagana. — Zgłoszania: Zamorski, Wadowice. skrytka pocztowa 30. 7525

KUPNO i SPRZEDAŻ

ZEGAR REGULATOR bogato rzeźbiony, b. dobry wiszący i detektor kompletny, 2 pary słuchawek b. dobrych — sprzeda okazyjnie. Sosnowiec, Kołłątaja Nr. 11, m. 1 — oficyna parterowa. 7466

KAMIENIC, pensjonatów, will, majątków ziemskich, gospodarstw, parcel, młynów, tartaków, oraz małych domków podmiejskich, największy wybór posiada biuro „Wawel", kraków. Grodzka 60. Tel. 108-60. Zgłoszenia przyjmuje oraz informacji udziela bezpłatnie. 7129

STARE ROCZNIKI ilustrowane kupię. — Oferty z podaniem ceny nadsyłać do Administracji — pod „Rocznik". 7505

FORTEPIAN dobry niemiecki sprzeda 750 zł. Siemianowice, Damrota 1. Lat. 7471

W ZAGÓRZU jest do sprzedania stary organ 12 głosowy z pedałem w dobrym stanie. 7473

GOSPODARSTWO 20 mórg, ziemia Ia budynki masywne w tym skład i rzeźnia w centrum położone od zaraz do sprzedania. Konrad Mazurek, Cielmice. pow. Pszczyna G. Śl. 7524

PLAC 140 prętów przy kościele w Ząbkowicach do sprzedania. Wiadomość: Jan Nenuś — przy kościele. 7514

KUPIĘ OKAZYJNIE używaną w dobrym stanie maszynkę do liczenia. Wiadomość: Sosnowiec. telef. 230. 7516

NAUKA I WYCHOW.

NAUCZYCIELKA—POLONISTKA udziela lekcji w zakresie kursu gimnazjalnego. Specjalność literatura polska. Wiadomość: Prosta 12. — m. 8. tel. 4-33. 7437

MATURZYSTKA Państwowego Gimnazjum udziela korepetycji za skromnem wynagrodzeniem. Wiadomość: Sosnowiec. Dęblińska 7 — Introligatornia. 7518

LOKALE

MIESZKANIE pięcio lub czteropokojowe z wszelkimi wygodami do wynajęcia. Sosnowiec, Prosta 12. 7522

SKLEP kolonjalny z urządzeniem od zaraz do wynajęcia. Błaszczyk, — Łaziska Średnie. 7508

ŚRÓDMIEŚCIE sklep frontowy z dwoma ubikacjami na magazyn, skład lub mieszkanie do wynajęcia oraz półki, szafy, lady sklepowe do sprzedania. — Wiadomość: Sklep tytoniowy, Piłsudskiego 18, telefon 555. 7511

POKÓJ ładny, duży do odnajęcia w centrum Sosnowca, Piłsudskiego 15, m. 4, parter. 7512

POKÓJ umeblowany do wynajęcia. Piłsudskiego 25. — Peucker. 7515

POSZUKUJĘ na Starym Sosnowcu słonecznego pokoju z kuchnią, zapłacę z góry lub pożyczę 1.000 zł. Zgłoszenia „Kurjer Zachodni" pod „1.000" 7577

ZGUBIONE DOKUMENTY

4 grosze za 1 wyraz

KSIĄŻKĘ Kasy Chorych zgubił Adam Kołodziej. 7523

LEGITYMACJĘ Funduszu Bezrobocia zgubił Feliks Rudnicki. 7511

KSIĄŻKĘ wojskową wydaną przez P. K. U. Katowice, zgubił Alojzy Musiał. 7512

ROZNE

Fotografje 6 pocztówek retuszowanych złotych 4 — Foto - Stelmaszczyk. Sosnowiec - Pogoń. — Orla 4. 7255

DNIA 29 ke wtorek — 30 środę w listopadzie 1 grudnia we czwartek o godzinie 9 rano odbędzie się na cmentarzu w Zagórzu licytacja na sprzedaż drzewa. 7472

KTO POSIADA meble wartościowe, a zniszczone niech się zwróci do wytwórni mebli Jana Chmielewskiego w Sosnowcu, Robotnicza 18, gdzie będzie im przywrócony zupełnie nowy stan. Tamże przyjmuje się zamówienia na nowe meble po cenach przystępnych. 7420

ODDAM na własność dziewczynkę 3-ch miesięczną. Zgłoszenia „Kurjer Zachodni" pod „Zaraz". 7526

ODZWYCZAJENIE się od nałogu palenia tytoniu. Bezpłatnych informacyj udziela Laboratorjum Chemiczne Dr. Ludwik Rządkowski, Poznań 3. 750[illegible]

UNIEWAŻNIAM skradzioną obligację serji 3-ciej premjowej pożyczki dolarowej— Nr. 1458716. Korolczyk Władysław, wieś Zerkowice, powiat Olkusz. 7498

PRZYJMUJĘ do nauki ondulacji żelazkowej i wodnej. „Sanitas", G. Krawiec, Sosnowiec, Warszawska 18. 7521

OGŁOSZENIA:

Wiersz milimetrowy jednołamowy: na 1-ej stronie względnie przed tekstem 60 gr., w kronice 60 gr., w tekście 45 gr., za tekstem 20 gr. Ogłoszenia drobne do 20 wyrazów 10 — 30 gr., za każdy wyraz, powyżej 20 wyrazów 20 — 60 groszy za każdy wyraz od początku. Najmniej 1 złoty. Ogłoszenia drobne o zgubionych dokumentach i poszukiwaniu pracy po 4 grosze za wyraz, najmniej 50 groszy. Ogłoszenia z układem tabelarycznym o 25 proc. droższe. Zagraniczne 100 proc. droższe. W numerze niedzielnym i świątecznym 25 proc. drożej Ogłoszenia fantazyjne 50 proc. droższe Szerokość szpalt przed tekstem i w tekście 70 mm. za tekstem 35 mm. Numery dowodowe płatne. Za terminowy druk oraz przestrzeganie miejsca ogłoszeń Administracja nie odpowiada. Za niedostarczenie pisma z przyczyn, od Wydawnictwa „Kurjera Zachodniego" niezależnych, Wydawnictwo nieodpowiada. Wszelkie pretensje finansowe Wydawnictwa „Kurjer Zachodni" zaskarżalne są w Sosnowcu.

SOSNOWIEC: Redakcja: Piłsudskiego Nr. 4. Tel. Nr. 64. Skrytka pocztowa 62. Administracja: Piłsudskiego 4. Tel. 73.
Będzin, Małachowskiego 7. Tel. 7-90. — Grodziec, Będzińska. Dąbrowa, ul. Krótka 11. Tel. 202. — Zawiercie, 3-go Maja 27.

WYDAWCA i REDAKTOR NACZ. TADEUSZ OPIOŁA — DRUK „KURJERA ZACHODNIEGO" W SOSNOWCU, PIŁSUDSKIEGO 4. — REDAKTOR ODP. HENRYK STRYJEWSKI